№ 75. WILNO, piątek dnia 11 (24) kwietnia 1914 roku. № 75.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń Ł. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II na półrocze I na rok 1914.

KWIATY DO KAPELUSZY POLECA FARYKA KWIATÓW SZTUCZNYCH ELŻBIETY KIEFFER Nagrodzona złotym małym medalem na wystawie „KRÓLESTWO MODY". 19046 Warszawa, Długa № 46 m. № 5 (pierwsze piętro).

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś w piątek
„Powaby grzechu".
Anons: Jutro „Sokół" po raz 1-szy, benefis H. Czechowskiej.
Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od g. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. 1 od 6½.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
Dziś w piątek 11-go marca Wielkie Wspaniałe przedstawienie z 16 oddział. pod nazwą Bukiet sztuki artystycznej. Występ Czechowskiego. Walka z dzikim niedźwiedziem i wiele inn. numerów. W części 2-ej pantomina w 5 akt. 20 obr. „Bandyta wielkoświatowy Muzzolina", tyranizujący całe Włochy. Udział bierze 100 osób, moc koni i chór.
Szczegóły w afisz. i progr. Początek o godz. 8½ wiecz.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
D. 11, 12 i 14-go kwietnia 1914 r. Przegląd wypadków bieżących, kronika tygodniowa.—Zdjęcie biur w Lingonie. Wnętrze Wezuwjusza, b. ciekawe zdjęcie z natury. — „Precz z orężem", dr. w 3 akt. Płacić krawcom, b. wesoły i komiczny.
Początek o godz. 5-ej.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 16-00.
Dziś wspaniały program w kolorach wedł. znanego rom, Berty Sutner Precz z orężem, kine-rom. w 4 duż. częś. W dram. tym wyraź. widzimy bezcelowość i zgubne wpływy wojny zupełnie nie ceniący życia ludzkiego i przynoszącej tyle smutku i rozpaczy pozrstałym blizkim. Wspaniałe wystawienie. — Znowu ulubieniec publiczności Maks Linder w farsie Maks metr d'hotel. Śmiech do łez. — Przegląd ost. wypadków, kronika.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś WSPANIAŁE PRZEDSTAWIENIE nowy program, fenomenalne trio hiszpanek Hernandes, ulubienica publiczności Etual Expres, Mariora Borodina, Zulejka, Czacka, Jadwińska, Mei Deste.—35 №№ programu 35 №№.
Od godz. 3 Cabaret, Conferancier wujaszek Sasza. Początek 2-go oddz. punktualnie o godz. 12½.- Restauracja otwarta do godz. 5 rano.

Bibljoteka Pamiętników
Tom za m. luty r. b. wyszedł z druku i zawiera:
Antoni Andrzejowski
Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu
Tom 2-gi.
Wydał i przedmową opatrzył Fr. Rawita Gawroński.

BAD NAUHEIM
Hôtel d'Angleterre (Englischer Hof).
Nowoczesny komfort, blizko łazienek.
Właść. A. CHRZANOWSKA, A. BRODNICKA.
27488

EAU DE COLOGNE AUX FLEURS ED. PINAUD PARIS
53509

Gałązka oliwna.

W rozgwar stosunków polsko-rosyjskich w ostatniej dobie, w rozgwar pełen złowrogich i brutalnych pomruków, wrzasków nacjonalizmu, będącego u władzy, syków złości i zuchwałych pogróżek — wpada niekiedy głos jakiś ze strony rosyjskiej mędrszy, uczciwszy, lepszy, głos człowieka patrzącego nieco dalej przed siebie, szersze obejmującego horyzonty, nie wyzutego z instynktów polityczno-moralnych. Do takich ludzi niesłychanie nielicznych należy zdawna nam życzliwy profesor A. Pogodin. Polska nie jest dlań przedmiotem nienawiści, ani tym wstrętnym obcym światem, który zniszczyć trza lub na swą modłę przerobić. Polska to dla Pogodina przedmiot żywych sympatji, przedmiot rozważań długoletnich, Polska to dlań problem zawiły i ważny, który pod grozą katastrof rozważany być musi umiejętnie i uczciwie. Wierny takim poglądom, wystąpił w sam dzień Wielkiejnocy prof. Pogodin ponownie z artykułem w „Birż. Wiedomostiach", nawołującym do naprawy stosunku Rosji do polaków. Tym razem żąda on niewiele — żąda w stosunkach z polakami nieco delikatności politycznej, żąda nieobrażania ich uczuć.

Asumpt do tego dała pierwsza mowa nowego general-gubernatora warszawskiego, gen. Żylińskiego, i jego pierwsze na polskiej ziemi kroki. „Z dawnych swych wspomnień wiem — pisze Pogodin — jak wrażliwi są polacy na pierwsze wystąpienia nowego gen.-gubernatora. I Maksymowicz i Skałon, obejmując swe rządy i przyjechawszy do Warszawy — uważali za słuszne odwiedzić nie tylko sobór prawosławny, lecz i katolicką katedrę — co natychmiast z zadowoleniem podkreślała polska opinja publiczna. Gen. Żylinskij nie poczuł się do obowiązku zachowania tej prostej uprzejmości względem narodu polskiego". W mowie swej do urzędników cywilnych tenże nowy dygnitarz — zauważa prof. Pogodin — użył nazwy „Prywislinskij kraj"... nazwy „dla polaków obraźliwej"...

Te dwa fakty pobudzają prof. Pogodina do smutnych rozmyślań. A więc stosunki polsko-rosyjskie układają się coraz to bardziej w dalszym ciągu ku zadowoleniu Prus. A więc w Berlinie cieszyć się mogą, iż „generał Żylinskij nie zostawił pola do żadnych złudzeń, że kontynuować będzie on w „kraju Nadwiślańskim" ową politykę, którą już osądziła historja"... Zaś cała sytuacja obecna wskazuje inną właśnie względem polaków metodę rządzenia i działania. Prof. Pogodin sądzi, iż Rosja winnaby sobie bardziej dziś, niż kiedykolwiek, chcieć zaskarbić sympatje polskie we wszystkich trzech dzielnicach — więc nie tylko w Królestwie, ale w Galicji i w Poznańskiem. Takie usiłowania byłyby politycznie rozważne. Wszelki inny kurs przezorności nie dowodzi... Zapewne... Ale to było już powiedziane tyle razy i tyle razy obecne prądy przemożne przeszły ponad tem do porządku dziennego. Nic też nie wskóra głos szlachetny i trzeźwy prof. Pogodina. Intencje jego umiemy odczuć jednak. Pamięć o nas w dniu Zmartwychwstania pięknym jest kultury etycznej i dobrych uczuć dowodem. Na tych cechach prof. Pogodinowi nie zbywało też nigdy. Niestety w społeczeństwie rosyjskiem myśli jego i troski dzieli nazbyt niewielu. Co tam Polska! — powiadają sobie miljony i brną dalej w politycznej ciemnocie, śród której niema brzasku. Subtelne dowodzenia naszych przyjaciół w Rosji zaćmienia myśli powszechnej nie zmogą. Do tego trzeba coś więcej. Tego coś, co płynie z ukochania jakiejś doniosłej sprawy, z przejęcia się nią całą duszą, z wiary, iż sprawa ta od innych jest ważniejsza.

By oddziałać na ogół rosyjski, by pchnąć w innym kierunku orjentację jego do Polski, przemawiać ma potężnym głosem, namawiając z takim fanatyzmem być może, z jakim Piotr Amieński wołał „Dieux le vent", z takim uporem i zapałem, z jakim Wiljam Wilberforce przeklinał handel ludźmi, wstrząsając myśli i sumienia. Nasi przyjaciele rosyjscy myśli i sumień nie wstrząsają. Rozumują i starają się przekonać... To w stosunku do tłumów, opętanych przez narzuconą im sztucznie niechęć do nas, to w stosunku do tłumów, nie umiejących myśleć politycznie, a wogóle do altruizmu mało zdolnych — oczywiście zamało. Inaczej brzmieć muszą głosy, wołające do rosjan: „ocknijcie się, wasz obecny stosunek do Polski jest błędem!" Te głosy muszą mieć siłę i dźwięk spiżu. Te głosy winny razem przestrzegać i pouczać i gwałty innym zadawane zohydzać. I brzmieć muszą ciągle, bez przerwy.

W nawoływaniach rosjan, rozumiejących niby, iż sprawa polska to nie głupstwo — ciągłości i wysiłku i mocy tej, co sprawić może cuda, nie widzimy. Widzimy ot sobie liberalizm, wypowiadający się poprawnie i szczerze, ale nie angażujący się zbytecznie. Widzimy czasem dobre serca, czasem lepsze sumienie, a zwykle lepsze zdawanie sobie sprawy z przyszłości. Ale to wszystko nie jest owiane tą siłą przekonania, co musi zwyciężać. I dlatego z radością witając każdą różczkę oliwną, wznoszącą się do góry pośród powodzi gwałtów bezcelowych i wrzasku rasowej nienawiści, od takich manifestacji przygodnych nie spodziewamy się niczego. Stosunki polsko-rosyjskie, jeśli zmienić się mają na pożytek stron obu na lepsze, muszą się stać raz w Rosji przedmiotem, któryby narzucono myśli powszechnej. I jedno z dwojga: albo akcja w tym kierunku stanie na wysokości sytuacji i groźnych zapowiedzi niedalekiego jutra, porywając ogół bierny dotychczas i ciemny — albo z pobożnych życzeń polityków i profesorów, piszących artykuły i rozsądne i poczciwe i słuszne, nie będzie skutku, jak go niema dotychczas.

W. B—ski.

Projekt skasowania serwitutów.

(Dokończenie).

Prawo serwitutowe, zapewniając włościanom rubel korzyści, przyczynia właścicielom gruntów szkody na tysiąc rubli i zaiste słusznie możnaby utrzymywać, że właściciele stokrotnie ucierpieli za służebności i jeśli kogo należy wynagradzać, to chyba tych, komu uczyniono ogromną szkodę. Czyż bowiem włościanie mieli korzyść istotną z serwitutów? W tych jedynie wypadkach, jeśli mieli nadmiar własnych swych łąk, czyli paszy zimowej. W olbrzymiej zaś większości wypadków serwitut dawał tylko zachętę do trzymania większej ilości bydła, w ilości nieodpowiedniej z paszą zimową, więc bydło na wiosnę było jedynie szkieletem, albo też włościanie musieli zdobywać paszę zimową, która zupełnie nie opłacała się przy sprzedaży bydła. Wszyscy wiemy doskonale, że 5-letnią krowę sprzedaje się za 12 — 30 rb., wołu za 17 — 40 rb., a czyż taka cena pokrywa koszta paszy i hodowli?

Dlatego to przy zniesieniu służebności nie można dać się unieść myśli, że włościanie tracą bardzo wiele: oni prawie nic nie tracą, jedynie dla właścicieli gruntów ustaną niezmierne straty. Wobec powyższych względów i po ustaleniu poglądu, że prawo serwitutowe jest nieuzasadnionym, przygodnym przywilejem w swym zakresie, przynoszącym wielką szkodę właścicielom gruntów i dającym zbyt mało korzyści właścicielom służebności, przy zniesieniu serwitutów musimy się rządzić następującemi kombinacjami:

I. Dokonywać obliczenia odszkodowania za służebności jedynie z uwzględnieniem istoty prawa serwitutowego, nie zaś okoliczności związanych albo z ilością ziemi nadziałowej (rozmiary serwitutów nie były do tego stosowane), albo też z ilością bydła (ilość zmienna, niczem nie normowana ani u włościan, ani u właścicieli), lub wreszcie z czasem korzystania (gdyż korzystanie niczem nie może być ograniczone, jeśli ściśle nie jest wskazany termin).

II. Patrzeć na obszar serwitutowy z punktu widzenia rozmiaru praw właściciela i korzystającego z serwitutu.

III. Określać odszkodowanie w ilości nie przenoszącej praw właściciela serwitutu na obszarze serwitutowym.

IV. Ograniczyć odszkodowanie do rozmiarów zapewniających jedynie procentowy przydatek do gruntu nadziałowego, nigdy zaś do jakby nowego nadziału bez opłaty, co sprzeciwia się słowom cesarza Aleksandra III (w czasie koronacji).

V. Ograniczyć wysokość odszkodowania odnośnie do obszaru dóbr tak, ażeby odcięcie gruntu na rzecz włościan nie przynosiło szkody majątkowi i nie rujnowało ani właściciela, ani pożyczkodawcy, ani też interesów osób trzecich.

VI. Określić oddzielne normy dla różnych kategorji serwitutów wobec różnorodności praw każdego z nich.

VII. Postanowić możność zamiany odszkodowania pieniężnego a nie w naturze, w razie życzenia właściciela gruntów, w takich wypadkach, kiedy oddzielenie ziemi okazałoby się rujnującem dla jego gospodarstwa (serwituty polne i łąkowe).

VIII. Przystosować czas cięcia lasu z działek wyznaczonych do rzeczywistej możności, a nie według widzimisię komisji.

IX. Pozostawić prawo żądania zniesienia serwitutów jedynie stronie przezeń obciążonej, gdyż tylko ta strona może stanowić o tem, jest li dla niej wygodnem lub niewygodnem zniesienie służebności.

Na podstawie powyższych punktów zasadniczych projekt winien przybrać formę następującą:

Rozdział I § I.

Art. 1. Wszystkie służebności znosi się na żądanie właścicieli gruntów obciążonych niemi, na zasadach wskazanych w projekcie, o ile nie nastąpi dobrowolny układ między stronami.

Art. 2. Pożyczkodawcy, zarówno instytucje jak i osoby prywatne, mają prawo nie zgadzać się na zniesienie służebności, o ile na odszkodowanie projektowane jest wyżej, niż 10 prc. całego obszaru dóbr lub części ich obciążonych pożyczką, albo powyżej 5 prc. ich szacunku.

Uwaga. Właściciel i komisja obowiązani są zawiadomić pożyczkodawcę o zamiarze skasowania służebności oraz poinformować o normie projektowanego odszkodowania. O ile w ciągu terminu miesięcznego od daty zawiadomienia nie nastąpi protest, zgoda uznaje się za osiągniętą.

Art. 3. Dzierżawcy i kupcy (leśni) mają prawo nie zgadzać się na wyznaczenie z gruntów przez nich dzierżawionych lub przed upływem terminu cięcia lasu działek, objętych warunkami umowy, jeśli kontrakty zostały zawarte przed zawiadomieniem o uregulowaniu służebności.

Rozdział II § II.

Tłoki.

Art. 4. Tłoki („tołoki") są regulowane między stronami bez żadnego odszkodowania i na skutek oświadczenia jednej ze stron, jako mających wzajemne prawo pasania. (Na podstawie ścisłego zrozumienia prawa 1864 r.).

§ III.

Serwituty polne.

Art. 5. Serwituty polne, po sprzęcie zbóż, wynagradzane są wydzieleniem jednej sześćdziesiątej części obszaru serwitutowego lub równowartościowego innego gruntu użytkowego.

Art. 6. Właścicielowi gruntu przysługuje prawo zapłacić wartość wydzielanej przestrzeni według ceny rzeczywistej, jeśli tego życzyć sobie będzie, o ile niema możności wyznaczyć działki z innych gruntów użytkowych.

§ IV.

Serwituty łąkowe (po sprzęcie siana).

Art. 7. Serwituty tej kategorji są wynagradzane w ilości jednej trzydziestej części obszaru serwitutowego koszonego lub też równowartościowego innego gruntu użytkowego za zgodą właściciela.

Uwaga. Właścicielowi gruntu również pozostawione jest prawo opłaty pieniężnej (§ III art. 6).

§ V.

Serwituty błotne.

Art. 8. Serwituty tej kategorji wynagradzane są wydzieleniem z obszaru serwitutowego jednej dwudziestej obszaru błotnego pod serwitutem lub innego równowartościowego użytku za zgodą właściciela.

§ VI.

Serwituty na pustkach i piaskach nie pokrytych roślinnością.

Art. 9. Serwituty tej kategorji są wynagradzane wydzieleniem z obszaru służebnościowego jednej czterdziestej części lub też równowartościowego innego użytku za zgodą właściciela.

§ VII.

Art. 10. Wydzielane działki powinny o ile można przytykać do ziem nadziałowych. Jeśli niepodobna bez straty dla właściciela gruntów wydzielić ich w takich miejscach, to przy nieprzylegalności działki wydzielanej należy dawać przegon nie szerszy niż 6 sążni przez grunt właściciela (lecz nie ziemię orną lub łąkę), przyczem przegon zalicza się do obszaru wydzielanego gruntu.

§ VIII.

Serwituty w zaroślach i lesie liściastym.

Art. 11. Serwituty tej kategorji podlegają odszkodowaniu w rozmiarze jednej trzydziestej obszaru serwitutowego.

(Tu ilość praw właściciela gruntu jest większą niż na pastwiskach, lecz pasza jest obfitszą).

Rozdział III.

§ IX.

Serwituty w lasach iglastych.

Art. 12. Serwituty tej kategorji podlegają wynagrodzeniu w rozmiarze jednej czterdziestej obszaru serwitutowego.

(Tu ilość praw właściciela jeszcze jest większą).

§ X.

Art. 13. Wobec istnienia serwitutów na różnych użytkach, rozmiar wynagrodzenia określa się dla każdej kategorji oddzielnie.

Art. 14. Jeśli kilka wsi ma serwituty w dobrach jednego właściciela, to kasowanie serwitutów powinno być dokonywane ze wszystkimi jednocześnie.

Art. 15. Jeśli kilka wsi ma serwituty na tych samych obszarach użytkowych, to przestrzeń wydzielana na odszkodowanie oblicza się ogólnie jakby dla jednej wsi i dzieli się ją między wsie proporcjonalnie do wielkości ich nadziałów, zaś działki o ile można wyznacza się przylegające do każdej wsi, z zachowaniem art. 10 § VII.

Art. 16. Wydzielana na odszkodowanie ilość gruntów nie może przenosić: a) 5 prc. gruntów nadziałowych właścicieli serwitutów, b) jednej ósmej części obszaru serwitutowego i c) 5 prc. ogólnej przestrzeni dóbr.

***

Nie utrzymuję bynajmniej, że system przezemnie proponowany jest idealnie dokładny, lecz w prawie tak splątanem, na niczem nie opartem i tak fantastycznem, jak serwituty, niepodobna całkiem ścisłego postanowić określenia.

Mój system posiada zalety następujące:

1) Najbardziej się zbliża do sprawiedliwego i nie krzywdzącego zdecydowania sprawy dla obu stron.

2) Nie stosuje obliczeń niewykonalnych w praktyce.

3) Łatwo może być spełniony i dlatego przyśpieszy rozstrzygnięcie sprawy.

4) Oparty jest na stosunkach istniejących, nie zaś na podstawach oderwanych, których nikt nigdy nie miał na widoku przy wprowadzaniu serwitutów.

5) Będzie wymagał najmniej nakładu tak co do czasu, jak kapitału.

6) Działalność komisji lub urzędnika łatwo może być skontrolowana, co w projekcie rządowym jest zupełnie niemożliwe.

7. System ten nie rozbudzi zawiści śród włościan, pozbawionych serwitutu.

8) Nie dotknie on również bytu ekonomicznego właścicieli ani też interesów banków, pożyczkodawców, kupców i dzierżawców.

9) Szybkie jego wykonanie daje możność włościanom szybkiego przejścia na kolonje.

10) Jest wreszcie bezpieczny z punktu widzenia porządku państwowego.

Nie dotykam strony procesualnej projektu: z tem się lekko załatwią ci, komu zostanie zlecone w Dumie Państwowej opracowanie danego projektu.

St. Wańkowicz.

Wiadomości polityczne.

Biuletyn wiedeński.

(P.). Wczorajszy biuletyn dzienny o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa donosi, że żadne zmiany decydujące nie nastąpiły. Objawy kataralne bez zmiany. Działalność serca, apetyt i siły są zadawalające. Cesarz czuje się rzeźkim. nastrój moralny przewyborny, febra ustąpiła, pozostał jedynie lekki kaszel. W najbliższych kołach przekonani są, że cesarz rychło powróci do zupełnego normalnego stanu zdrowia.

Przygotowania wojenne Austro-Węgier.

Nasz korespondent wiedeński pisze: Za ilustrację nastroju, panującego w Austrji, musi posłużyć fakt, że austro-węgierskie ministerjum wojny urządziło teraz kursy strzelnicze dla oficerów rezerwowych, czego poprzednio nie było. Pierwszy taki kurs dla oficerów rezerwowych odbędzie się od 29-go kwietnia do 17-go maja n. st. w obozie wojennym Bruck. W motywach tej reformy ministerjum wojny powiedziane jest wyraźnie, że chodziło tutaj o jaknajlepsze na wypadek wojny przygotowanie oficerów rezerwowych. Korpus oficerski austro-węgierski jest mniej liczny, aniżeli przewiduje etat. Ciężkie warunki awansu powstrzymują wielu ludzi inteligentnych od wstąpienia do korpusu oficerskiego. Te braki postanowiło ministerjum wojny wypełnić możliwie jaknajlepiej przygotowanymi oficerami na wypadek wojny.

Podróż królewicza.

(P.). Serbski królewicz, następca tronu, dokonywa podróży na samochodzie po nowo przyłączonych do Serbji terytorjach wzdłuż granicy albańskiej. Ludność miejscowa wszędzie przyjmuje królewicza owacyjnie.

Bunt w wojsku chińskiem.

(P.). Z Cycykaru donoszą, że część oficerów garnizonu chińskiego, niezadowolona z reform wojskowych zbuntowała żołnierzy, którzy ostrzeliwali gmach gubernatora i zabili czterech żołnierzy ze straży. Wezwany przeciwko zbuntowanym pułk piechoty odmówił posłuszeństwa. Oficerowie porzucili front. Gubernator i urzędnicy uciekli. Ku obronie konsulatu rosyjskiego zostali wezwani kozacy amurscy.

Przepowiednia klęski.

Przed paru dniami ukazała się w Niemczech niezmiernie ciekawa książka jakiegoś bezimiennego autora, niewątpliwie emerytowanego oficera marynarki. Ów oficer marynarki maluje w książce pod tytułem „Ogólna katastrofa" przebieg przyszłej

wojny angielsko - niemieckiej. Przestrzega on Niemcy przed zbyt wczesnem rozpoczęciem wojny morskiej z Anglją, ponieważ ta wojna teraz musiałaby anglikom zapewnić zwycięstwo. Za lat kilka przecież flota wojenna niemiecka będzie tak silną, że wojna pozostanie nierozstrzygniętą. Obydwaj przeciwnicy zadadzą sobie niesłychanie ciężkie straty i wzamian się ubezwładnią. Następstwem tego ubezwładnienia będzie zbratanie obu narodów.

Jest rzeczą charakterystyczną, że większa część dzienników niemieckich jest bardzo niezadowoloną z ogłoszenia tej książki, ponieważ — jej zdaniem — wywody autora mogą tylko zachęcać Anglję do rozpoczęcia wojny właśnie teraz, gdy siły niemieckie na morzu są jeszcze słabsze, aniżeli siły morskie angielskie.

Propaganda pokoju wśród młodzieży

Biuro pokoju międzynarodowego w Bernie powzięło myśl oddziaływania w tym kierunku na młode pokolenia i ogłosiło konkurs na rozprawy, mające za temat poglądy na wojnę i pokój.

Celem tej pracy jest wyjaśnienie, czem jest wojna i jak niezbędnym jest pokój powszechny.

Dzieci i młodzież czyta i słyszy wciąż o wojnach i skłonną staje się do uwierzenia, że walki narodów były i być muszą jako konieczność w ewolucji ludzkości.

Nadesłane prace rozpatrywane były w maju i teraz prezes konkursu, pan Emil Arnaud, w tych słowach zdaje o nich sprawę:

„Głosy młodzieży, płynące z różnych szkół i z poza nich, są wielce pocieszające. Nie sprawiają one wrażenia echa wyuczonych lekcji, ale czuje się, że każdy z tych osobników otrzymał pewne wykształcenie, zasymilował główniejsze fakty, a zatrzymał w pamięci tylko szczegóły, odpowiadające indywidualności jego umysłu.

Rozmaite były poglądy w nadesłanych pracach, ale gdyby je można było zamknąć w całość, dałyby sumę tego, co się da powiedzieć przeciw wojnie na korzyść pokoju. Każda praca zawiera nie tylko zobrazowanie zła, związanego z wojną, ale informacje co do instytucji już istniejących, lub które stworzyć się powinno dla ustalenia wszechświatowego pokoju i międzynarodowych praw.

Niektóre prace wskazują, że młodzi ich autorowie zaznajomieni są z doniosłemi instytucjami i wypadkami dnia dzisiejszego, związanymi z pacyfizmem, jak nagrody Nobla, Międzynarodowe Biuro Pokoju, Franko-germańska Konferencja w Bernie, Londyńska Konferencja Pokoju, powstała wskutek wojny bałkańskiej, trójprzymierze, trójporozumienie i z propozycjami rozbrojenia czy redukcji sił zbrojnych. Zdają się myśleć, że stosunki międzynarodowe mogą być ulepszone przez konferencje, wydawnictwa pacyfistyczne, przez wymianę młodzieży szkolnej, przez uczenie się obcych języków itd. Rozumieją wielki wpływ stanu ekonomicznego na stosunki międzynarodowe i doniosłość nauki pacyfistycznej, udzielanej w szkołach.

Większość tej młodzieży ma coś do powiedzenia o miłości ojczyzny, o szacunku należnym sztandarowi, swobodzie, życiu ludzkiemu i granicom neutralnym.

Dalej zaprzeczają, by argument siły wyższej był zawsze najlepszym, że może być jeden system moralności dla narodów, a drugi dla jednostek, lub, że to, co jest karane w czasie pokoju, powinno być nagradzane w czasie wojny. Wielu protestuje przeciw prasie, zwracającej umysły ku wojnie przez ciągłe powtarzanie, że ona jest nieunikniona.

Rzucają uwagę, że wojna do niczego nie prowadzi, że zwycięzca jest często tak wyczerpany, jak zwyciężony, że indemnizacje, wydarte z ostatniego, są używane na wznoszenie fortyfikacji, dające zwycięzcy nadzieję utrzymania tego co zdobył, co równa się rujnującemu zbrojnemu pokojowi.

W końcu kilku robi uwagę, że jeżeli pacyfiści z liczebnego punktu widzenia nie rzucają się w oczy, to jednak potężnym jest zwrot opinji ogółu na korzyść pokoju.

Wszystko to wskazuje, jak dobrym duchem przeniknioną była ta młodzież, która stanęła do konkursu.

Co rok zwiększa się liczba szkół, przysyłających nam „głosy młodzieży“ i za pośrednictwem tych szkół i udzielanych w nich nauk młodym pokoleniom straszna plaga wojny usuniętą zostanie.

Przed zakończeniem tego sprawozdania musimy zwrócić uwagę na to, co może być poważną przeszkodą w naszej propagandzie. Wszyscy nauczyciele kładą naturalnie wielki nacisk na miłość ojczyzny, wpajając idee pokojowe. Chodzi jednak o to, czy dość jasno przedstawiają fakt, że pacyfizm musi być międzynarodowy w swym charakterze, bo starania o utrzymanie pokoju będą bezużyteczne, gdy tylko jeden naród myśleć o nim będzie.

Nauczyciele również powinni mieć się na baczności wobec pewnych twierdzeń, będących na wszystkich ustach, a jednak łatwych do odparcia — mianowicie, że w interesie wielkich firm fabrycznych leży wojna. Powinno być wykazanem, że utrzymanie pokoju ma również wielkie znaczenie dla ich interesów i na trwały ich rozwój ma większy wpływ niż wojna.

Kapitaliści również — twierdzi wielu — ciągną wielkie korzyści z wybuchu wojny.

Może to być prawdą dla niektórych, ale większość obawia się wojny, bo w czasie jej trwania przerywa się praca, głównie wytwarzająca bogactwo.

Uwagi te wywołały poglądy w paru pracach wyrażone, poza tem mam tylko słowa pochwały dla pracy młodych pacyfistów. Niechże teraz wszystkich w około nawracają na pacyfizm.

Powinni skłonić swych krewnych i przyjaciół do wzięcia udziału w tym konkursie, niech wynikami jego interesują się wszyscy, niech wszyscy mężczyźni i kobiety, mający do czynienia z młodzieżą wszystkich narodów, wpajają w nią doktrynę pokojową. Gdy dobre ziarno zasiane będzie, powstanie bogate żniwo, może prędzej niż się spodziewamy“.

Nowy konkurs takich prac młodzieży wyznaczony jest na maj 1914 roku. Zwolennicy idei pacyfistycznej mogą zasięgnąć bliższych informacji od pani Zipernowskiej — Budapeszt, ulica Aszlop 9, lub od sekretarjatu Biura Pokoju Międzynarodowego w Bernie.

Możeby należało spytać tych propagatorów „wzniosłej“ idei wszechświatowego pokoju śród młodzieży, jaką rolę wyznaczają kierownikom młodzieży, należącej do narodów ciemiężonych, brutalizowanych, pozostających pod panowaniem tych, których hasłem jest „siła przed prawem“. Czy propaganda idei pacyfizmu może objąć świat cały, póki w nim tkwią instynkty zaborcze, póki słabszy w wiecznej pozostaje trwodze, by go przemoc silniejszego nie pozbawiła tego, co mu jest najdroższe — wolności?

Czyż nie byłoby splugawieniem dusz młodzieży narodów uciemiężonych to nawoływanie jej do godzenia się ze stanem rzeczy w imię idei pokoju międzynarodowego?

Najświętszem uczuciem ludzkiem jest miłość ojczyzny, bledną wobec niej wszystkie uczucia, a wpajanie obowiązków bronienia jej jest najpierwszem zadaniem wychowawców młodzieży. O propagandzie idei pokoju międzynarodowego mówić będzie można dopiero wtedy, gdy wszystkie narody wolność odzyskają, a światem rządzić będzie poczucie sprawiedliwości i poszanowanie praw wszystkich narodów.

Emilja Węsławska.

Ś. p. Bronisław Malewski.

Do złej doli naszego narodu należy zaliczyć i to jeszcze, że śmierć zabiera nam zwykle zawcześnie tych, którzy najbardziej ją nam potrzebni, którzy pracą rozumną i uczciwą, prowadzoną w ukochaniu ideałów narodowych, mogliby przez długie jeszcze lata przyświecać swoim ziomkom, jako wzory godne naśladowania. Zwykle opuszczają oni nas w pełni jeszcze sił żywotnych i gorącej ochoty do czynu...

„Los z nas szydzi w każdej chwili!
Dielnych strąca do otchłani —
Giną święci—giną mili —
Żyją niecierpiani!“

Tak przedwczesną śmiercią zszedł z tego świata ś. p. inż. Bronisław Malewski, obywatel z Wysokiego Dworu w powiecie trockim. Pochodząc z rodziny zasłużonej krajowi, przejął się ideałami, które ogrzewały serca czcigodnych jego przodków: ojca Mieczysława, doktora medycyny, wychowańca uniwersytetu wileńskiego *) i stryja Franciszka, szwagra i druha naszego wieszcza Adama.

To też, jako godny ich następca, ś. p. Bronisław przez całe swoje życie starał się pracować dla dobra społecznego. Młodość przepędził zdala od kraju, jako inżynier dróg komunikacji budując koleje w Rosji Europejskiej i na Syberji. Pracował jednak zawsze z tą myślą przewodnią, ażeby zczasem módz osiąść w kraju na ojczystym zagonie i wziąć jak najszerszy udział w życiu społecznem i narodowem. Myśl tę swoją wypełnił świetnie, stając się wzorem ziemianina obywatela. Był uczynnym nad wyraz i czułym na wszelkie potrzeby społeczne, wszędzie więc gdzie mógł, śpieszył, by czynem lub radą zadokumentować swoje wysokie poczucie obowiązku i zasady szczerego patrjoty.

Do samej śmierci ogarniał go ogromny, prawdziwie młodzieńczy zapał do pracy. W ostatnich dniach jeszcze marzył o sposobach rozbudzenia ducha samowiedzy w tych warstwach naszego narodu, które ze swego stanowiska społecznego, znajdując się w ciężkich warunkach bytowania, oddaliły się od nas bardzo, tonąc w nieświadomości. Zabiegał, popierał czynnie, radził, agitował,—niestety, Bóg nie pozwolił mu wprowadzić w życie swoich projektów.

Niech te słów kilka podyktowanych prawdziwym bólem po śmierci przyjaciela, będą serdecznym wyrazem najgłębszej czci, na którą ś. p. Bronisław całem swojem życiem w zupełności zasłużył u współobywateli.

W. Szukiewicz.

*) Mieczysław Malewski zaraz po złożeniu egzaminów na doktora medycyny został za sprawę Konarskiego uwięziony i zesłany na Kaukaz, jako prosty żołnierz. Za udział w bitwach i ciężkie rany otrzymał medal i 1 rubel nagrody.

50-lecie „Wil. Wiestnika“.

W marcu r. b., jak to w swoim czasie z obowiązku kronikarskiego zaznaczyliśmy, sfery związane z działalnością urzędowca miejscowego, gazety „Wil. Wiestnik“, obchodziły pięćdziesięciolecie jej działalności i istnienia. Dla uświetnienia tej uroczystości wystąpił ze specjalną broszurą p. Miłowidow, dając szkic biograficzno-historyczny oparty na rzekomo archiwalnym materjale.

Temu szkicowi i opiewanej przezeń działalności gaz. „Wileńskij Wiestnik“ warto zaiste poświęcić nieco miejsca i uwagi.

Przedewszystkiem p. kronikarz jednocześnie pisze, że „Wil. Wiestnik“ był pierwszą gazetą rosyjską na Litwie i Rusi, na co zgoda bez zastrzeżeń, lecz następnie popełnia błąd gruby, liczące jej 153 rok istnienia i tem samem zaliczając do najstarszych wydawnictw perjodycznych w państwie. Błąd ten powstaje skutkiem tego, że p. Miłowidow wiąże egzystencję i działalność „Wil. Wiest.“ z ongiś istniejącą gazetą polską, która rzeczywiście powstała w r. 1760 i przetrwała lat 100 z okładem, już to jako „Kurjer Wileński“, to znowu jako „Kurjer Litewski“ i odrodziła się dopiero d. 1-go września 1905 r., po przeszło 40-letnim letargu, jako nasz „Kurjer“, obecnie istniejący. Sądzimy przeto, że ta nić tradycji jedynie naszemu „Kurjerowi“ przysługuje, a nie „Wil. Wiestnik'owi“. Natomiast chętnie godzimy się na to, że w r. 1864 „Wil. Wiestnik“ obchodził swe narodziny na gruzach gazety polskiej i, przejmując prawa i przywileje, jej niegdyś przez rządy Rzeczypospolitej i Państwa Rosyjskiego kolejno przyznawane, nabył nowe wraz z programem działalności, językiem wyłącznym i szerokiem poparciem gen.-gub. Murawjewa. „Wydarłszy z rąk polskich—pisze p. Miłowidow — ten uchodzący za rządowy organ prasy wileńskiej, M. M. Murawjew nadał pismu czysto rosyjski kierunek i stanowisko służbowe w kraju, zrobił go, by tak rzec, **urzędnikiem na służbie rosyjskiej**, który obecnie liczy 50 lat życia“.

Doskonale! słowa te aż nazbyt dosadnie określają rolę i działalność gaz. „Wil. Wiestnik“. Lecz czy podobna nawiązać taką rolę i działalność do istnienia „Kurjera Wileńskiego“ z r. 1862, w którym według słów p. Miłowidowa pracowało wówczas „stu spółredaktorów i około stu spółpracowników“. A były tam takie nazwiska, jak Syrokomli, Chodźki, Przybylskiego, Odyńca, E. hr. Tyszkiewicza i wielu, wielu jeszcze innych, gdy „następca i spadkobierca“ ideowy „Wil. Wiestnik“, jako „urzędnik służbowy“ stał się niemal wyłącznie odbiciem rozporządzeń i zarządzeń administracyjnych M. Murawjewa. Najbujniejsza fantazja i najgorliwsze „naciąganie“ nie zdołają tu chyba odszukać jakiejś wspólnej nici tradycji i łączności. Pozostaje więc jedynie osoba Adama Kirkora, zasłużonego archeologa i kronikarza, ale krótkowzrocznego polityka i redaktora ówczesnego, który zresztą przestał być kierownikiem już w r. 1866 za gen.-gub. Kaufmana, składając swe berło w ręce Zabielina. Odtąd właściwie rozpoczął swój żywot gazeta - urzędnik rosyjski.

Czyż potrzeba zgłębiać jeszcze, jaki to był żywot? Wystarczy zaznaczyć, że: 1) oparty był na stałem subsydjum rządowem; 2) prenumerować go musiały urzędy i instytucje; 3) miał przyznany monopol ogłoszeń rządowych i 4) te same urzędy i instytucje musiały mu zewsząd nadsyłać wiadomości i informacje. Z małemi zmianami stan taki przetrwał aż do dziś.

Dodać tu jeszcze należy, że „Wileńskij Wiestnik“ był w ciągu całych lat 35 jedynym organem prasy perjodycznej dla Litwy i Rusi, gdyż pierwszy dziennik rosyjski, konkurencyjny i nie subsydjowany przez rząd, powstał dopiero na schyłku 1898-go roku. Był to „Siewiero-Zapadnyj Gołos“ pod redakcją Kłoczkowskiego. Dziennik ten, od pierwszej chwili opierając się o miejscowe kapitały żydowskie, tylko przez czas krótki bawił się w humanitarne hasła postępu, bezpartyjności i t. p., a jednak jakiż to wyłom zrobił w szeregach prenumeratorów „Wil. Wiestnika“. Nie było chyba dwóch przeciwników, jednaką barwą okrytych, a przecież tak różnych i tak wzajem sobie wrogich!

Ale konkurencja ta zrobiła swoje: nadała jakiś impuls zdrętwiałej gazecie i podnieciła ją do podjęcia jakiej takiej walki o byt. „Urzędnik służbowy“ odtąd musiał myśleć, czem by usprawiedliwić w oczach zrazu rządu, a następnie i społeczeństwa rosyjskiego, te znaczne subsydja i wysiłki „miańczenia“ go. Odtąd na szpaltach „Wil. Wiestnika“ zaczynają coraz częściej ukazywać się gromy, jeremjady i utyskiwania na polską zachłanność, polską intrygę, rz.-katolicki jezuityzm i t. d. i t. d. Znamy to wszyscy, boć to trwa i żyje...

Był wszakże moment złudy i szerszego oddechu. Stało się to w r. 1903, za gen.-gub. ks. Światopołk-Mirskiego, kiedy redaktorem został Czumikow. Nowy redaktor odrazu stwierdził, że redaktorstwo pp. Wrucewiczów i Bywalkiewiczów było niedołężne, a kierunek pisma nieodpowiedni duchowi czasu, bowiem „bronił zbyt ciasnych interesów narodowościowych i religijnych i sprzyjał podsycaniu głuchej walki narodowości“. Rozpoczął się tedy „nowy kurs“ i zaznaczył nawet całkiem nową numerację gazety od Nr. 1. Nie upłynęło wszak 2 lat, a rzeczy wróciły na stare i uznane tory, jeno z nową armaturą środków i sposobów...

I oto jubileusz... A laureatami są tu chyba owe szeregi działaczy przeciw inorodcom i inowiercom, których działalność i cele znamy wszyscy już aż do przesytu.

— n —

Listy do Redakcji.

Podziękowanie.

Kiedy dziś wielki mój dobroczyńca, dr. Sztolcman, zapewnił mnie, że choroba zapalenia płuc całkiem już minęła, a po krótkiej jeszcze i lekkiej kuracji najmniejszych nie pozostawi w organizmie moim śladów, pilno mi jest bardzo z wypowiedzeniem swych uczuć wezbranego wdzięcznością serca.

Dzięki nasamprzód składam miłosierdziu Wszechmocnego Pana Boga, a następnie raczą przyjąć gorącą moją podziękę wszyscy, co tak mocno byli się zaniepokoili losami mego niczem niezasłużonego ziemskiego wegetowania: dziękuję czułym sercom młodzieży za ich modlitwy i nowenny, dziękuję gorącym serduszkom maluczkich za ich usilne pukania do Serca Bożego, dziękuję zacnym rodzicom i wychowawcom za ich troskliwość i zainteresowanie, dziękuję klasie ubogiej służby i robotników za ich rzewne modły, z jakiemi pośpieszyli przed ołtarze Pańskie, dziękuję wreszcie wielebnym współbraciom kapłanom. Niniejszem składam wszystkim gorące i serdeczne „Bóg zapłać!“

Ks. Karol Lubianiec.

Informacje i pogłoski.

Walka z pijaństwem.

Ministerjum skarbu okólnikiem zawiadomiło zarządy akcyzy, że od lipca roku bieżącego monopole otrzymają do sprzedaży wódkę 37-stopniową. Cena tej wódki wynosić będzie 7 rb. za wiadro.

Nauczyciele ludowi.

Ministerjum oświaty poleciło kuratorom okręgów naukowych zawiadomić nauczycieli ludowych, że nie wolno należeć im do żadnych stowarzyszeń, związków i organizacji prócz towarzystw wzajemnej pomocy i pedagogicznych.

Z głębokim żalem rozstać się jestem zmuszony z teatrem wileńskim. W zbyt trudnych istnieje on warunkach. Do samego końca nie dotrwałem. Zabrakło mi do tego zasobów materjalnych, może sił, może umiejętności... nie moją rzeczą to przesądzać... Chciałem najlepiej. Myśli o interesie własnym nie było we mnie. Ale przeciwności przemogły. Artyści teatru wileńskiego wiernie dzielili ze mną złe i dobre—i za to im Bóg zapłać. Dzisiaj zostają sami o własnych siłach, by czas jakiś grać jeszcze jako „towarzystwo udziałowe“, by odrobić choć straty, jakie sprawiło 24 dni przymusowej bezczynności w poście. Zaległości wynikłe stąd ja w części ledwie pokryć zdołałem. Polecam więc walczących ze złą dolą całem sercem Wilnu. O nich myśląc, i dla bytu teatru na przyszłość czyni się coś przecie. To jasne.

Wojciech Baranowski.

10 (23) kwietnia 1914 r.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — św. Leona Wielkiego; według nowego stylu — św. Fidelisa Kapuc. M. Jutro — św. Wiktora M.; według nowego stylu — św. Marka Ewangielisty.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +9°.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Z powodu zmian zaszłych w teatrze, w dniu dzisiejszym przedstawienia nie będzie, natomiast personel „działówki“ przystępuje do prób sztuk nowych, które wkrótce zapowiedziane zostaną.

Jutro, tj. w sobotę, powtórzoną zostanie świetna komedja „Dziennik młodej mężatki“.

W niedzielę po południu wesoła komedja Bałuckiego „Gęsi i gąski“, wieczorem zaś sztuka Rydla „Królewski jedynak“.

— **„Królewski jedynak“** L. Rydla. (C.) Wczorajsze przedstawienie pierwszego fragmentu tryptyku Rydla zapełniło widownię. Pomimo, że utwór ten bardzo uzależniony jest od świetnej oprawy scenicznej, na co nasz teatr zdobyć się nie może, całość jednak wywarła na publiczności silne wrażenie. Z powodu spóźnionej pory sprawozdanie szczegółowe pomieścimy w numerze jutrzejszym.

— **Z Lutni.** Na niedzielnem popołudniowem widowisku popularnem orkiestra pod wodzą energicznego kierownika, p. M. Salnickiego, wykona utwory Suppé'go, Rubinsteina i Sudissiego.

Tenorzysta p. M. Stobiński odśpiewa pieśni Godard'a i Zarzyckiego. Monologista-satyryk, p. Wołłeyko, wypowie szereg utworów humorystycznych, zakończy fragment z „Zaczarowanego koła“ z muzyką M. hr. Broel-Platerowej.

„Wielki koncert“ muzyczny zapowiada się pod względem doboru sił występujących, jak również i programu—imponująco.

Wiktor Grąbczewski, barytonista opery warszawskiej, wykwintny śpiewak, odtworzy kompozycje Diaza, Moniuszki, Maszyńskiego i Karłowicza. Juljusz Werthejm, pełen poezji i temperamentu pjanista, wykona utwory Schumana, Liszta, Chopina i własne. P. Nina Dorée-Sutkiewiczówna odśpiewa arje z najwspanialszych oper Werdiowskich, a mianowicie: z „Aidy“ i „Balu maskowego“ (po włosku) i pieśń Solwegjo Griega po polsku.

Chór pod wodzą p. J. Leśniewskiego, niezmordowanego swego kierownika, odśpiewa kompozycje Noskowskiego i ludowe na początek wieczoru.

Sekcja muzyczna „Lutni“ zrobiła więc wszystko, aby publiczność, tłumnie zebrana, miała prawdziwie wysokie artystyczne zadowolenie.

Pozostałe bilety nabywać można do niedzieli od g. 7 do 9 wieczór w kancelarji „Lutni“, w niedzielę — od 12-ej w południe w kasie przy wejściu do sali.

Podczas wykonywania numerów programu drzwi do sali będą zamknięte.

SZKOŁY.

— **W szkole realnej** rozpocznie się przyjmowanie prośb w kancelarji szkoły od rodziców, pragnących oddać swe dzieci do pierwszych czterech klas szkoły realnej lub też poddać takowe, jako eksternów, egzaminom z 1 — 5 klasy tej szkoły, od d. 15 (28) kwietnia i potrwa do 10 (23) maja r. b., od godz. 10 do 2-ej po poł. codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Wymagane są dokumenty, dwie fotografje kandydata, oraz 10 rb. na koszta egzaminów.

RÓŻNE.

— **Wystawa przeciwgruźlicza.** Wczoraj, wobec władz miejscowych i przedstawicieli municypalności, nastąpiło otwarcie wystawy przeciwgruźliczej. Wystawa ma na celu pouczenie jaknajszerszych warstw ludności o istocie gruźlicy i o sposobie walki z tym wrogiem ludzkości. Na pierwszem miejscu zostały rozmieszczone preparaty, rysunki, tablice i przyrządy, nadesłane z Moskwy przez główny zarząd Ligi. Oddział wileński daje pojęcie o

---

Stanisława Szadurska.

24)

NIE DO ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

— Bylebym mógł mieć nadzieję, że z panią.

— Niech Bóg broni, ja mam całkiem inne powołanie.

— Pani nie chce zrozumieć...

— Niestety, nie jestem pojętna, to jedna z moich bardzo licznych wad, chce pan znać inne? Jestem łakoma, gwałtowna, leniwa i niestała...

Bujski zamyka oczy, roztwiera usta i śmiechem wybucha:

— To rozkoszne!

Dla niego wszystko rozkoszne i na złość mnie postanowił ze mną się ożenić. Wiosło było złowione, uderzyłam niem silnie po fali i skropiłam hojnie Bujskiego by ochłodzić, gdy wtem zaszeleściły w pobliżu nas trzciny i borykając się z falą jednem wiosłem w małej duszegubce *) minął nas Marek ze strzelbą, jakby na kaczki, chmurny po rozwichrzone nad czołem włosy. Nie odwrócił głowy chociaż za nim wołałam i zmagał się gwałtownie z wichurą.

— Kto jest ten groźny bożek wodny? — spytał Bujski.

Błysła mi myśl szczęśliwa, pozbędę się go na wieki.

— To mój kochanek.

Bujski wskoczył tak, że o mało nie przewrócił łódki i spytał zdumiony:

— Czy pani rozumie co mówi?

Jerzy nazywał mię kochanką swojej duszy, dlaczego duszy mojej kochankiem nie może być Marek? Henryk kupuje brylanty tej wymalowanej baletnicy i mówią o niej: „To jego kochanka“.

— Ja mam dwadzieścia dwa lata skończone i wszystko rozumiem— odrzekłam wyskakując na brzeg.

Naturalnie, że powiedziałam głupstwo, lecz stało się, trzeba brnąć dalej.

— Jestem, proszę pana, bardzo postępowa, feministka, jak stryjenka, znajduję, że kobieta ma równe z mężczyzną prawa i albo wy musicie żyć jak my, albo odwrotnie — recytuję jak na pamięć wyuczoną, a nie bardzo zrozumianą lekcję. — Ponieważ mówią, że mężczyzny życie daleko zabawniejsze, chcę żyć jak mężczyzna.

Zamieniony w słup soli pozostał Bujski nad jeziorem.

W domu tymczasem ruch, Ignacy niesie srebrną tacę, a ciotka na kryształowe talerzyki nakłada konfitur i owoców osmażanych. Są Rybińscy z Alą i baronem, narzeczony pierwszą nam składa wizytę, trzeba go bawić, a nudny aż mdli. Bujski posępny „jak wróbel sam jeden na dachu“ — siedzi w kącie. Pod pretekstem zdjęcia kapelusza zabieram Alę do swego pokoju.

— Alu, przecie ty nie pójdziesz za tego niemca, wszak on słowa po polsku nie umie.

Skinęła głową.

— Nie umie, i luteranin, i dzieci będą — lutry.

— To okropne.

Wzrusza ramiona różowe jak u dziecka pod koronką białej bluzki.

— Alu, tyś dziwna teraz, nerwowa i rozbawiona, przewracasz oczy do Witolda, nawet do Bujskiego.

— Będziesz zawsze przyjazną dla mnie, Marychno?

— Zawsze, Alu.

— Nie warto, Marychno, białą jak te śniegi być, szkoda życia.

— Czemu tak, Alu?

Pół płaczliwy, pół ironiczny grymas wykrzywia tak drobne, aż nikłe rysy Ali, więc nadrabia miną, siada w krześle i nogi zakłada tak, że widać jej ażurowe pończoszki po kolana.

— Byłaś u doktora Sawicza? — pyta szybko.

— Raz jeden, gdy mię gardło bolało.

— Otwierała ci drzwi służąca, taka ruda, z białą szyją?

— Nie pamiętam.

— On mówił, że mnie kocha, a z nią syna miał.

Duże łzy jak grochy sypią się po twarzy Ali, więc zaczyna się śmiać ostro, niemile.

— Pójdę za barona — mówi, rytmicznie huśtając nóżkami. — Będę stroić się, będę bawić się, będę serca brać, będę deptać dusze, drzeć jak chusteczki batystowe, tak...

Chwyciła w zęby rożek chustki, różowe pazurki wbiła w batyst, targnęła, rozdarła, rzuciła w kąt.

— Trzeba użyć życia, Marychno, chociaż — życie to jakaś brudna chustka.

I płaczemy obie długo, gorzko.

Po odjeździe Rybińskich, z którymi zabrał się też Bujski, przeleciały nademną dwie burze. Najpierw Marek wpadł do mego pokoju i zrobił mi scenę o Bujskiego, hałasował, sypał zarzuty żem kokietka, że tylko o zawracaniu głów myślę i nie słuchał wcale mego tłómaczenia.

— Cicho, Marku, usłyszą...

— Niech słyszą!

— Nie masz prawa łajać mnie, nie jestem winna, a gdyby nawet, wszak kobieta jest wolną i za czyny swoje przed sobą tylko odpowiedzialną.

Ścisnął mi ręce, aż krzyknęłam z bólu:

— To ty nie masz prawa, nie masz prawa, nie pozwolę!

Trzasnął drzwiami, aż szyby brzękły i nie pokazał się potem przez parę dni.

Po wyjściu Marka wzięli mnie na tortury dziadek ze stryjenką za niegrzeczność dla Bujskiego. Jak to nigdy wszystkim razem dogodzić nie można. Dowiedziałam się, żem ani do tańca, ani do różańca, że ze mnie ani pociechy, ani pomocy, tylko się po polach włóczę i gwiazdy liczę, a gdy się trafi uczciwy człowiek z poważnymi zamiarami, to mu we własnym domu robię impertynencję. Życie to nie zabawka (o Boże, czem jest wreszcie ono, to utrapione życie), interesy złe, czasy ciężkie, niema w czem przebierać, bardzo się zajął mną ten malarz na balu, ale spytał o posag — i wszystko przepadło. Bujski nie bogacz, jest tylko dyrektorem fabryki, lecz z dobrej rodziny.

— Na wieki przecie w domu tym pozostać nie możesz — zakończył dziadek.

A stryjenka dodała radę, żebym się opamiętała.

Poszłam od nich do Witolda, który siedział nad rachunkami.

— Witoldzie, czy ja mam koniecznie iść za Bujskiego?

— Jak chcesz, maleńka.

— Witoldzie, ja duża jestem już, mów ze mną jak z dorosła. Czy można wyjść za człowieka, który wstrętny mi jak pająk na ścianie?

— Nie, Marychno.

— Jednak ja w domu tym miejsce żonie twojej zabieram, już tych starych dwoje, to ciężar. Ciotka zresztą rządzi domem, a ze mnie korzyść żadna, wszelką chęć zastępstwa, wiesz dobrze, ciotka najlepsza bierze za krytykę rządów swoich. Witoldzie, może tych co niedołężni trzeba zabijać, jak jaskółki stare matki, by ustając, przeszkodą nie były w locie.

— Marychno, jest obowiązek...

— Nienawidzę dwóch słów: obowiązku i poświęcenia. Gdzie jest przymus, niema miłości, bez miłości obowiązek to kajdan tylko, a poświęcenie wymawia się jak łaskę. Miłość tylko nie jest jałmużną.

— Więc miłuję was, Marychno.

— Zdaje mi się czasem, że mocni i zdrowi ludzie stoją w miejscu, zamiast ten świat ku słonecznej kierować drodze, bo zużyć muszą cały zapas sił na obowiązek utrzymywania mozolnie przy życiu niedołęstwa i kalectwa.

— To miłość czyni, Marychno.

— Więc serce jest siedliskiem niemocy?

— Mówisz może najgłębszą prawdę.

Światło lampy nizkiej nad zarzuconem papierami biurkiem oblewa dół jego zamyślonej twarzy. Jest śliczny jakąś kobiecą niemal miękką pięknością, trzebaby go ubrać w niebieski frak i żaboty, w tym banalnym męskim stroju dzisiejszych czasów wygląda jak przebrany.

— Ty się musisz ożenić, Witoldzie.

Nie zaprzeczył.

— Nie mogą się tak zakończyć Zamielscy. Chciałabym, żebyś dzieci miał dużo. Pomogłabym wychować.

(D. C. N.)

*) Łódka wydrążona w drzewie.

stanie sanitarnym naszego miasta. Ciekawe zwłaszcza są dane o mieszkaniach stróżowskich.

Naogół wystawa jest bardzo pouczająca i godna większego zainteresowania się.

Niekorzystne wrażenie robi tylko sala, gdyż jest zamała. Okoliczność ta zmusiła organizatorów do zwalania eksponatów prawie na kupę i umieszczania kart za wysoko. Wobec tego wiele rzeczy, zwłaszcza dla krótkowidzów, jest zupełnie niedostępnych.

— **Niespodzianki wiosny.** Po dłuższym okresie słoty i chłodów wiosna obecna już od dni kilku wystąpiła z całym przepychem. Wczoraj w południe termometr wskazywał w cieniu przeszło 18 stopni ciepła.

To też na ulicach miasta dają się już widzieć gorączkowe usiłowania naszych pań, aby przejść do kostjumów lekkich. A rolnicy — jak zwykle małkontenci — już zaczynają wołać o deszcz.

— **„Dzień Pogotowia Ratunkowego“.** Na rzecz Pogotowia ratunkowego złożyły ofiary następujące osoby i firmy na ręce prezesa Komitetu p. J. Korolca: 2-gie Tow. Wzajemnego Kredytu 25 rb., G. Amsterdam 3 rb., skład Tow. Rolniczego 10 rb., Fiorentini 5 rb., Komar 5 rb., ks. J. Adamowicz 5 rb., M. Gierwiatowska 3 rb., Sz. Regoler 3 rb., zakład mleczarski „Hygjena“ 5 rb., L. Załkind 10 rb., S. Joffe 10 rb., A. Mozer z S-mi 10 rb., Korwin-Kurkowska 5 rb., Z. Lewieniec 10 rb., M. Bunimowicz 5 rb., B. Zagrodzki 5 rb., K. Kriszczukajtis 3 rb., M. Stefanowska 3 rb., W. Plebańczyk 3 rb., R. Kujundti 3 rb., T. Krejngiel 5 rb., K. Jurgenson i S-ka 5 rb.

— **Żołnierze w ogrodach publicznych.** Z rozporządzenia głównodowodzącego, gen. Rennenkampfa, żołnierzom wolno przebywać w ogrodzie Bernardyńskim i w Cielętniku tylko do zmierzchu. Dla pilnowania tego będą codziennie wyznaczeni specjalni nadzorcy.

WYPADKI.

— **Wypadnięcie z dorożki.** W czasie świąt zdarzył się przykry wypadek z p. Jaroszewskim, członkiem komitetu do spraw prasowych. Jechał on dorożką wespół z sekretarzem komitetu, gdy nagle koń zląkł się szybko nadbiegającego samochodu i rzucił się w bok. Dorożka została uszkodzona i obaj pasażerowie wypadli na bruk, poniósłszy ciężkie obrażenia.

— **Pożar.** Wczoraj około godz. 3-ej po południu do sklepu przy rogu zaułka Dworcowego i Ignacowskiego wstąpił nieznany jegomość i zażądał zapałek. Zapłaciwszy za nie nieznajomy zapalił papierosa i zapałkę rzucił na stronę. Jakoż w oka mgnieniu w sklepie powstał słup ognia. Okazało się, iż zapałka wpadła do beczki ze smołą. Niebawem zaalermowano straż ogniową, lecz zanim ta nadbiegła, cały skład został ogarnięty ogniem, gdyż wszędzie były materjały łatwopalne, jak nafta, tytuń, paki z zapałkami i t. d. Dzięki tylko sprawności straży ogień udało się ugasić dość prędko i zapobiedz być może groźnemu pożarowi.

— **Napaść i rabunek.** W nocy ze środy na czwartek na przechodzącego rynkiem Snipiskim Stefanowicza, lat 24, napadło trzech złoczyńców i poraniwszy go ograbiło z zeganka i 2 rb. 10 kop. gotowizny. Jeden z napastników, poznany przez poszkodowanego, został ujęty, lecz przy nim rzeczy zrabowanych nie znaleziono.

— **Pogotowie ratunkowe w dniu wczorajszym było czynne w 17 wypadkach,** z tego 3 wyjazdy na miasto i 14 opatrunków na stacji Pogotowia.

13 KWIETNIA „DZIEŃ POGOTOWIA“.

— **Przyjechali do Wilna.**

(Hotel St. Georges): ob. Mieczysław Tukałło, ob. Hieronim ks. Drucki-Lubecki, ob. Karol bar. Holsten, ob. Witold Wagner, ob. Zygmunt Chomiński, méc. Zygmunt Staniewicz, ob. Marja Bykowska, duń. pod. Henryk Rujew.

(Hotel Europejski): ob. Mieczysław Bogdanowicz, inż. Jerzy Berydze, ob. Zofja Boczkowska, ob. Stanisław Dziekoński, ob. Konrad Landsberg, ob. Stanisław Lagowski, ob. Ludwik Fuks, ob. Stanisław Łagowiecki.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Julja Jałowiecka, ob. Marja Tomaszewska, ob. Stanisław Broniewski, ob. Bolesław Skarszewski, ob. Zygmunt Żarewicz, ob. Kajetan Woronowicz.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Franciszek Barszczewski, ob. Nina Ciemachowska, ks. Kazimierz Pawłowicz, ob. Alfons Możejko, ob. Antoni Możejko, ob. Weronika Nowicka, ob. Ludwik Kasprzycki, ob. Marja Wojtkiewiczowa.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Pogrzeb ś. p. dr. Seweryna Hrehorowicza** odbył się w dniu 10 (23) bm. na cmentarzu, a właściwie w krypcie kościoła Złotogórskiego. Zmarły tylko w początku swej karjery lekarskiej oddawał się praktyce, a następnie zarzuciwszy ją prawie zupełnie, poświęcił się sprawom Towarzystwa wzajem. kredytu, którego prezesem był przez długie lata. Ostatnio pozostawał jedynie w radzie nadzorczej, ustąpiwszy ze stanowiska z powodu nadwątlonego zdrowia i późnego wieku.

Θ (z) **„Biały kwiatek“** zamiast w dniu 1 (14) maja odbędzie się w dniu 1 (14) czerwca r. b. Przyczyną opóźnienia jest po pierwsze wzgląd, aby nie robić konkurencji II-mu T-wu Dobroczynności (rosyjskiemu), które organizuje swój kwiatek w końcu kwietnia, a następnie ożywienie, spodziewane w d. 1 (14) czerwca, tj. w ostatnim dniu wystawy. Poza tem, jak mówią, przyczyną odłożenia jest poniekąd choroba gubernatorowej Giersowej, która czynnie zajmuje się przewodniczeniem w komitecie, a obecnie zapadła na szkarlatynę.

Θ (z) **„Dzień trzeźwości“.** Jak donosiły już telegramy, odbyły się w naszem mieście procesje — naturalnie prawosławne (a więc obejmujące część tylko ludności, i to najmniej licznie w procesjach swych udział biorącej), powstało jakieś towarzystwo „trzeźwości“ (triezwiennikow), ale jakoś trudno mieć nadzieję, że akcja podobna w niewielkiej choćby mierze zmieni na lepsze dzisiejszy stan rzeczy.

Droga do niej prowadzi przez oświatę, i to oświatę prawdziwą, gdzie kierownikom nie chodzi o jakieś cele uboczne, polityczne, czyniące ze szkoły instytucję mało pociągającą, zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców. Dopóki jednak każde usiłowanie i inicjatywa prywatna w dziedzinie pracy oświatowej tak będzie traktowaną, jak teraz,—dopóki administracyjne przepisy wisieć będą jak miecz Damoklesa nad każdym, chcącym dziecku biednemu wskazać drogę nauki, zamiast hultajstwa, — nie wiele pomogą wszelkie „święta trzeźwości“, — nie dadzą rezultatów nawet... wagony specjalne, jakie wprowadził zarząd kolei Lipawskiej w celu propagowania na całej swej linji zasad trzeźwości. Czytelnikom naszym niestety nie możemy dać bliższych wyjaśnień, w jaki techniczny sposób cel ten za pomocą owego specjalnego wagonu (poświęconego przez procesję prawosławną w dniu 8 (21) b. m.) da się osiągnąć.

Θ (z) **Biuro pośrednictwa.** Jedną z największych trosk naszych jest zdobycie dla dzieci odpowiednich kierowników, czy to bon i froeblówek, czy też korepetytorów, guwernantek i guwernerów. Niestety jednak, pod tym względem byliśmy zawsze upośledzeni i poza biurem p. Wilczyńskiego, zajmującego się przeważnie pośrednictwem w wyszukiwaniu niższej służby, nie mieliśmy punktu, w którym możnaby odpowiedni personel wychowawczy dla dzieci naszych skompletować.

Zaradza temu brakowi biuro, otwarte świeżo przez A. Grabowiecką, wdowę po lekarzu przy ul. Sierpuchowskiej Nr. 19.

P. Grabowiecka otrzymała właśnie pozwolenie na prowadzenie podobnego zakładu pośredniczącego i zawiązała już stosunki z najpierwszemi biurami w tym rodzaju w Warszawie i za granicą, wskutek czego będzie mogła zadanie swe spełniać ku najzupełniejszemu zadowoleniu społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że biuro to, tak potrzebne u nas, rozwinie się doskonale i wszyscy potrzebujący skierujemy się ku temu pośrednictwu, które daje nam najwięcej gwarancji sumiennego i rozumnego obsłużenia.

Z Rusi.

+ **Deportacja.** Z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych podlegają wysłaniu na czas 3-letni poza obręb gubernji wołyńskiej, podolskiej, czernihowskiej, moskiewskiej, kijowskiej i petersburskiej studenci politechniki kijowskiej: pp. Wacław Bajer, Stefan Bieniewski, Władysław Korsak i Bolesław Szacki. Wysłania te pozostają w związku z rewizjami styczniowemi.

Z Królestwa.

× **Polacy w sądownictwie.** Według danych zawartych w wydawnictwie „Pamiatnaja kniżka“ w całym okręgu warsz. izby sądowej w szeregach wyższej magistratury sądowej jest zaledwie 14 polaków, czyli pod tym względem najmniejszy procent ze wszystkich okręgów sądowych w państwie.

× **Inscenizacja Ruszczyca.** Najbliższą premjerą „Teatru Polskiego“ w Warszawie będzie „Balladyna“. Do inscenizacji powołał dyrektor Szyfman — Ferdynanda Ruszczyca, który skomponował osiem dekoracji, meble, kostjumy i rekwizyty — narysował figury kilkudziesięciu postaci występujących w „Balladynie“ i w ten sposób stworzył całość, jakiej może dotychczas żadne jeszcze dzieło Słowackiego nie posiadało.

× **„Kapitalista polski“.** W Warszawie wychodzić będzie pismo tygodniowe p. t. „Kapitalista polski“. Tygodnik ten będzie organem grupy instytucji kredytowych, współdzielczych (w przeciwieństwie do „Gazety Losowań“, będącej własnością prywatną).

Celem pisma — jak opiewa tytuł dodatkowy — „organizacja kapitałów polskich“.

× **Wynalazek.** Jeden z pracowników cukrowni „Ciechanów“, p. Alfred Broniewski, wynalazł specjalny elewator do podawania zboża ze sterty, jako też ze stodoły na maszynę (młocarnię). Elewator ten ze względu na to, że przy obsłudze dwóch ludzi w zupełności nadąży podawać zboże na młocarnię z każdej odległości i kierunku, jak i ze względu na stałą bez porównania lżejszą i równą robotę, rzeczywiście zasługuje na uznanie. Przy takim braku i drożyźnie robotnika, jakie się dają dziś wszędzie odczuwać, zaoszczędzenie czterech do sześciu podawaczy, a w stodole i więcej, następnie nizka cena elewatora, bo wynosząca około 250 rb. najlepiej mówią o doniosłości wynalazku.

× **Rugowanie gazet polskich ze stacji w Chełmszczyźnie.** „Riecz“ pisze, iż chełmskie bractwo prawosławne czyni starania, aby na stacjach kolejowych w Chełmszczyźnie nie sprzedawano pism i książek polskich.

× **Ostatni z Marjanów.** W Górze Kalwarji (pod Warszawą) zmarł kapłan jubilat zakonu OO. Marjanów, były misjonarz na Podlasiu i Litwie, ostatni Marjan w Królestwie Polskiem, przeżywszy lat 82.

× **Echa katastrofy.** Stan ofiar katastrofy samochodowej na trzecim moście stale się poprawia. P. Jerzy Guranowski — już jest w stadjum rekonwalescencji. Śpiewaczka p. Helena Rinas-Liederówna — przebyła przesilenie. Można mieć nadzieję, że artystka za kilka miesięcy będzie mogła wrócić na scenę.

Co do trzech pozostałych ofiar: kapelmistrza L. Rogowskiego i śpiewaka Waltera — stan ich jest zupełnie dobry, najtrudniej natomiast postępuje rekonwalescencja kontrolera teatru Nowoczesnego, p. Jana Zawiszy.

× **Wykradzenie trupa.** W niedzielę ubiegłą Pogotowie przywiozło do szpitala św. Ducha w Warszawie 24-letniego żyda I. B. Wkrótce chory ten zmarł i miała być dokonana sekcja, w celu ustalenia powodów śmierci. Rodzina jednak nie chciała pozwolić na dokonanie sekcji, domagając się wydania zwłok. Gdy lekarze szpitala, powołując się na zagadkowe okoliczności śmierci Brachsteina, żądaniu rodziny stanowczo odmówili — około szpitala począł gromadzić się tłum żydów, który wkrótce tak zapełnił ulicę, że wszelki ruch na niej został uniemożliwiony. Tłum, przybierający coraz groźniejszą postawę wyłamał wreszcie bramę szpitala, wtargnął na dziedziniec, wyłamał dalej drzwi prowadzące do kostnicy, zabrał stamtąd zwłoki i złożył je w czekającym przed szpitalem wozie żałobnym. Wóz popędził kłusa w kierunku cmentarza żydowskiego.

Zarząd szpitala zawiadomił o wypadku policję. Uruchomiono oddziały policji, zanim jednak policjanci zdążyli przybyć na cmentarz, ciało złożono już w izbie przedpogrzebowej; obrządek rytualny wyjęcia wnętrzności trupa, zwany popularnie przez lud nasz „maglowaniem“, nie został jeszcze dokonany. Policja mimo protestów zebranego na cmentarzu tłumu żydów zabrała zwłoki i odesłała je do prosektorjum. Aresztowano pod zarzutem porwania zwłok przemocą 58 osób, mężczyzn i kobiet, przeważnie z pośród rodziny nieboszczyka.

Z za kordonu.

$ **Brak pracy w Galicji.** We Lwowie wrzenie śród pozbawionych pracy, które uspokoiło się cokolwiek pod wpływem zarządzeń władz miejskich, zaczyna się znowu ujawniać z całą siłą. Między innymi robotnicy murarscy urządzili demonstracyjny pochód przez miasto. Policja tłumy rozpędziła.

$ **Pożar.** Przy ulicy Skawińskiej na Podgórzu wybuchł groźny pożar, którego ofiarą padła żona pewnego woźnicy z trojgiem dzieci. Wydobyto zwęglone zwłoki.

$ **Kupno dziecka.** Policja krakowska prowadzi dochodzenie w tajemniczej sprawie kupna dziecka. Mianowicie przed kilku tygodniami przybyła do Krakowa niejaka pani Sowa z Wolbromia w Królestwie i na skutek anonsów „kupiła“ kilkutygodniowe dziecko za 70 rubli. Okazało się, że Sowa nabyła dziecko w tym celu, aby je przedstawić jako swoje własne, rzekomo w Krakowie urodzone. Podsunięcie dziecka miało na celu uzyskanie spadku.

Z Rosji.

** **Tomski uniwersytet ludowy.** W Petersburgu bawi obecnie honorowy obywatel miasta Tomska, Makuszyn, który przyjechał czynić starania o pozwolenie otwarcia tomskiego uniwersytetu ludowego, t. zw. „Domu nauki“, wybudowanego kosztem Makuszyna. Dotychczasowe starania czynione z Tomska nie odniosły pożądanego skutku. Na prośby ministerjum oświaty nie odpowiadało zupełnie. Gmach uniwersytetu został wzniesiony, a fundusz zakładowy wynosi przeszło 200 tysięcy rubli. Ostatnia odpowiedź udzielona przez ministra Kasso radzie miejskiej Tomska brzmi, że „ministerjum oświaty nie uważa za celowe i pożądane tworzenie podobnego typu zakładów naukowych“. O ile starania czynione obecnie nie odniosą pożądanego skutku, Tosmk pozostanie bez instytucji tak bardzo upragnionej.

** **Robotnicy przeciwko dniom trzeźwości.** W Petersburgu rozpoczął się jedyny w swoim rodzaju strejk robotników. W środę rano porzucili pracę robotnicy arsenału fabryki pocisków wybuchowych „Nobla“ i „Feniksa“. Ogółem opuściło pracę około 5 tysięcy robotników. Ciekawe są motywy tego strejku. Po przybyciu do fabryk robotnicy oświadczyli, iż wskutek dni trzeźwości i zamknięcia restauracji, piwiarni i t. p. zakładów nie mogli w roku bieżącym spędzić świąt Wielkanocnych w sposób, jaki przyjęty jest w ich środowisku. Wobec tego robotnicy proszą obecnie, gdy monopole i piwiarnie zostały już otwarte, o zwolnienie ich od pracy. Administracje powyższych fabryk odpowiedziały na tę prośbę odmownie i to dało powód do ogłoszenia bezrobocia. W południe przystąpili do strejku robotnicy amerykańskiego towarzystwa akcyjnego.

** **Wszechrosyjska Liga walki z chorobami wenerycznemi.** W Moskwie powstała wszechrosyjska Liga walki z chorobami wenerycznemi. Prezesem Ligi jest prof. Zelenow. Zarząd zorganizował cztery oddziały: 1) walki z nierządem; 2) wyjaśniający istotę chorób zaraźliwych; 3) wychowania seksualnego i 4) naukowy. Pierwsze organizacyjne zgromadzenie Ligi wyznaczone zostało na 26 kwietnia (9 maja) celem opracowania instrukcji dla oddziałów Ligi, które na wzór Ligi przeciwgruźliczej powstać mają w większych miastach państwa.

** **Poszukiwanie rosyjskiej ekspedycji polarnej.** Minister marynarki zafrachtował w Archangielsku 2 statki do poszukiwania ekspedycji porucznika Siedowa, a mianowicie statki „Andromeda“ i „Tatjana“. „Wieczernieje Wremia“ pisze, iż statek „Tatjana“ całkowicie nie odpowiada swemu celowi. Motor o sile 30 koni jest zepsuty, statek nie posiada specjalnego ochraniacza od narastania lodów i przeznaczony jest do podnoszenia ciężarów do wysokości 25 tysięcy pudów, co czyni go ciężkim i zbyt szerokim.

** **Masowe zatrucie wędliną świąteczną.** W Moskwie w pierwszy dzień świąteczny większa część personelu niższego szpitala Staro-Jekatierynińskiego uległa zatruciu wędliną. Z 200 osób, które spożywały szynkę, zatruło się 150 osób, w tem 56 w formie ciężkiej. Na miejsce wypadku zjechały niezwłocznie władze wyższe i cały personel lekarski. Z 19 pudów szynki zabrano resztę, około 3 pudów do analizy. Istnieje przypuszczenie, że szynki przez pomyłkę posolone zostały jakąś substancją trującą.

** **Rozkaz aresztowania prof. Mereżkowskiego.** „Riecz“ pisze, że zapadła uchwała aresztowania demoralizatora młodzieży, profesora uniwersytetu w Kazaniu, K. Mereżkowskiego. Rozesłano terminowe telegramy do wszystkich urzędów policyjnych w Rosji, gdyż istnieje przypuszczenie, że Mereżkowskij ukrywa się w granicach państwa. O ileby nie udało się pochycić profesora w Rosji, wysłani zostaną agenci zagranicę. Do Petersburga zawezwano nagle profesora Zasieckiego, zaufanego Mereżkowskiego, dla zbadania go w sprawie posiadanych przezeń dokumentów, dotyczących demoralizatorskiej działalności swego kolegi.

** **Protest 83 adwokatów. Minister** sprawiedliwości, Szczegłowitow, polecił przyśpieszyć ułożenie aktu oskarżenia w sprawie adwokatów, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za podpisanie protestu w sprawie Bejlisa.

** **Błędne koło.** W Kursku niedawno zmarł kupiec 1-ej gildji, Feining, po którym pozostała 18-letnia córka. Według prawa powinna ona mieszkać przy opiekunie. Jednakże policja kurska odebrała jej paszport i zażądała wyjazdu z Kurska. Dziewczyna zwróciła się z prośbą o pomoc do gubernatora Muratowa, wskazując na swoją sytuację bez wyjścia.

— Rozumiem i współczuję pani położeniu — odpowiedział Muratow, lecz zasadniczo czynić nie mogę żadnych ustępstw żydom.

Dziewczyna skarżyła się, że bez paszportu wyślą ją zewsząd i przywiozą z powrotem do Kurska.

— A my znowu stąd wyślemy panią — spokojnie odpowiedział gubernator.

Dziewczyna otrzymała pozwolenie powrotu do Kurska, lecz dopiero od ministra spraw wewnętrznych.

WOJNA
Stanów Zjednoczonych z Meksykiem.

Wojna Unji z Meksykiem jest tak dobrze jak już rozpoczęta. We środę 17,000 żołnierzy, przewiezionych na 18 okrętach, oczekiwało rozkazu wylądowania na terytorjum meksykańskie.

Za przykładem Wilsona generałowie dowodzący siłami Unji oświadczyli meksykańczykom, że nie przybyli walczyć z nimi, lecz z Huertą.

Ale rząd amerykański przewiduje tę ewentualność, że poza Huertą przeciwko armji amerykańskiej może stanąć cała armja meksykańska, przeto polecił całkowitą i natychmiastową mobilizację wszystkich sił armji regularnej.

Stany Zjednoczone, rozpoczynając akcję zbrojną w Meksyku, muszą być przygotowane na długotrwałą wojnę nie tylko dlatego, że opanowanie olbrzymich przestrzeni Meksyku będzie wymagało wielu miesięcy — a może nawet lat czasu, ale też wobec tego, że Japonja, przy pierwszem niepowodzeniu amerykanów, może wystąpić ze swojemi żądaniami, na których poparcie ma potężną flotę — i zorganizowaną milicję z kolonistów kalifornijskich, którzy mogą w bardzo skuteczny sposób pomódz armji japońskiej do wylądowania na zachodnich wybrzeżach Unji.

Dlatego też należy przewidywać, że Stany wkrótce będą musiały powiększyć swoje zbrojenia, a mają po temu, jak to wnet zobaczymy, źródła niewyczerpalnie bogate.

Amerykańska armja regularna składa się z werbowników, którzy służą lat siedm (4 pod bronią i 3 w zapasie). Po tych latach żołnierz może zawrzeć nową umowę siedmioletnią, przyczem otrzymuje wynagrodzenie 8 złotych dziennie.

Armja ta składa się z 30 pułków, liczących po 850 bagnetów.

Jazdy jest 15 pułków — po 3 szwadrony w każdym. Artylerja amerykańska jest bardzo słaba i składa się z 6 pułków po 6 baterji (4 armaty każda). Ogółem armja amerykańska posiada do walki z Meksykiem około 60 tysięcy bagnetów.

To linja pierwsza.

Druga linja to t. zw. milicja, inaczej gwardja narodowa, składająca się również z werbowników, którzy służą pod bronią tylko 3 lata.

Siła tej milicji wynosi 140 pułków piechoty, 69 szwadronów jazdy, 51 baterji artylerji, razem około 120 tysięcy żołnierzy, ale na drugą linję w wojnie z Meksykiem liczyć można tylko 90 tysięcy. Oprócz tego Unja posiada prawo organizacji „milicji doraźnej“, tj. całej ludności męskiej Stanów od 18 do 45 roku życia, co wyraża się olbrzymią cyfrą 15 miljonów ludzi.

Wartość żołnierza amerykańskiego (regularnego) jest bardzo wysoka. Do wojska wchodzą ludzie, którym nie w smak mieszczańskie życie, „którzy mają w sobie awanturniczego ducha“. Żołnierze są dobrze płatni, a pensje oficerów są tak wysokie, że mogą nie tylko żyć bez ubocznych dochodów, ale nawet się żenić. Co do ich wykształcenia, to lord Kitchener, organizując pochód na Sudan, oraz w ostatnim roku wojny boerskiej, nie mógł się dość ich nachwalić.

Oficerowie amerykańscy są skończonymi gentlemanami, a ich stosunek do żołnierzy jest prosty i koleżeński. Karność w tej armji jest wzorowa, ale bez szykan i sztuczności. Są to żołnierze wysmukli, silni, zręczni, o bystrych, dumnych oczach — wojsko wyborowe.

Że wobec tego wojna musi się skończyć tryumfem Stanów — o tem nikt nie wątpi — choć wojna może trwać bardzo długo.

(Doniesienia telegraficzne).

Berlin. (Wł.). Do dzienników tutejszych donoszą następujące szczegóły o rozpoczęciu kroków wojennych przez flotę amerykańską. Flota dostała się do portu w Vera Cruz z wielką łatwością, mimo że meksykańczycy pogasili wszystkie światło i latarnie morskie i ustawili okręty strażnicze. Po kilkogodzinnem bombardowaniu wojsko amerykańskie zajęło niektóre dzielnice miasta. Jenerał meksykański Mass opuścił miasto i zajął niektóre budynki, położone poza Vera Cruz. Do konsulatu amerykańskiego przybył wysłaniec meksykański z prośbą o zaniechanie bombardowania, ponieważ jednak meksykańczycy ze swej strony nie zaprzestali strzelania, prośby tej nie uwzględniono. Meksykańczycy ponieśli podobno dotkliwe straty. W porcie straszne spustoszenia. Domy i całe ulice leżą w gruzach. Tu i owdzie wybuchają pożary od granatów. Ciała zabitych i rannych zalegają ulice. Ruch w mieście zamarł zupełnie, ludność szuka schronienia w piwnicach.

Nowy Jork. (Wł.). Wczoraj wieczorem w Vera Cruz zawrzała zawzięta walka około budynku Akademji, w którym oszańcował się oddział meksykański. Amerykanie zajęli plac przed Akademją i rozpoczęli straszny ogień, na razie jednak bezskuteczny. Dzisiaj od wczesnego rana okręty amerykańskie ostrzeliwają Akademję, skąd też meksykanie wycofują się już widocznie.

Waszyngton. (Wł.). Rozeszła się tu pogłoska, jakoby amerykańskiego charge d'affaires miano zamordować w Meksyku. Potwierdzenia tej pogłoski dotychczas niema.

Nowy Jork. (Wł.). Dziennik „American“ donosi, że w Meksyku panuje ogromne podniecenie wśród całej ludności. Zachodzi obawa, że powstaną wszystkie szczepy.

Nowy Jork. (Wł.). Krążą pogłoski, że wojsko amerykańskie wzięło już Tampico.

Ciehuehua. (P.). Generał powstańców Carranza zwrócił się do Wilsona z ubolewaniem z powodu wrogich ataków wojsk amerykańskich w stosunku do meksykańczyków, nieuznających Huerty i uważających go za uzurpatora. Carranza twierdzi, że Huerta niema prawa w imieniu Meksyku pertraktować z Unją. Carranza wzywa Wilsona do zawieszenia działań wojennych, ewakuować Vera Cruz i wyłuszczyć żądania z powodu zajść w Tampico rządowi konstytucyjnemu, który rozpatrzy tę sprawę w duchu pojednawczym.

Waszyngton. (P.). W okolicach Tampico powstańcy połączyli się z wojskami Huerty w celu wspólnej walki przeciwko amerykanom.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 10 (23) kwietnia.

WYBORY DO T. K. Z. W RADOMIU.

Radom. (Wł.). Dzisiaj odbyły się wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

POŻAR W CHEŁMIE.

Chełm. (Wł.). Wczoraj wieczorem wybuchnął tu groźny pożar, który przybrał odrazu szersze rozmiary. Wezwane telegraficznie straże ogniowe z Kowla i z Siedlec gasiły, wespół ze strażą miejscową ogień do rana. Straż lubelską, na razie także wezwaną, zatrzymano w następstwie jako już niepotrzebną. Rozmiarów strat na razie trudno określić.

KATASTROFA W HUCIE.

Sosnowiec. (P.) Runął wielki piec w stalowni Erbe w Zawierciu. Jeden z robotników zabity, czterech poranionych.

ARESZTOWANIA.

Petersburg. (P.) Naczelnik miasta polecił aresztować w drodze administracyjnej 67 osób za niedozwolone zgromadzenia fabryczne.

ODROCZENIE KONSEKRACJI.

Petersburg. (Wł.) Konsekrację nowego biskupa żmujdzkiego, ks. Karewicza, zapowiedzianą pierwotnie na niedzielę, odroczono na d. 27 kwietnia (10 maja), ponieważ z Liwadji nie nadeszło jeszcze zatwierdzenie nominacji biskupa.

PRZECIWKO BISKUPOWI Z UFY.

Petersburg. (Wł.) „Birż. Wied.“ donoszą o zapowiedzianych represjach co do biskupa w Ufie, Andrzeja, który wydrukował ostry artykuł przeciwko znanemu Rasputinowi. Niezadowolony jest zwłaszcza z biskupa oberprokurator Sabler. Zajście to jest tem ciekawsze, że biskup Andrzej pochodzi z arystokratycznej znanej rodziny ks. Uchtomskich.

ZJAZD MONARCHISTÓW.

Petersburg. (P.) Ministerjum spraw wewn. udzieliło pozwolenia na zorganizowanie w Odesie zjazdu organizacji monarchistycznych.

ZDROWIE FRANCISZKA JÓZEFA.

Wiedeń. (Wł.). Ostatnie wiadomości z Schoenbrunnu o stanie zdrowia brzmią nieco mniej pomyślnie, ponieważ cesarz uskarżał się w nocy na silny kaszel, wszelako w dalszym ciągu stwierdza polepszenie i spodziewają się, że choroba nie potrwa dłużej, niż tydzień.

ŻĄDANIA POLSKIE W WIEDNIU.

Wiedeń. (Wł.) Demokratyczna grupa Koła polskiego oraz lewica sejmowa pod przewodnictwem prezesa Koła dr. Lea, wypowiedziały się na posiedzeniu wieczornem za niezwłocznem uruchomieniem parlamentu, oraz powołaniem dwóch parlamentarzystów polskich do gabinetu ministrów.

WIZYTA ANGIELSKA W PARYŻU.

Paryż. (Wł.) W Vincennes odbyła się na cześć angielskiej pary królewskiej świetna parada wojskowa. Odbyły się również wielkie manewry floty powietrznej. Parę królewską publiczność przyjmowała entuzjastycznie.

WYBUCH ETNY.

Rzym. (Wł.). Wulkan Etny ujawniać zaczyna niepokojącą działalność. Z krateru wydostaje się obficie lawa.

ALBANJA PROSI O POMOC.

Durazzo. (Wł.). Rząd albański wystosował do mocarstw telegraficznie prośbę o użycie ich wpływów na Czarnogórze, aby wojsko czarnogórskie uszanowało ustanowione w Londynie granice albańskie i nie dopuszczało się wykroczeń przeciw prawu międzyarodowemu.

STRZELANIE W TEATRZE.

Bukareszt. (Wł.) W Nowym teatrze podczas premjery „Belzebuba“ publiczność zaczęła rzucać kamieniami i strzelać z rewolwerów do sceny. Powstała panika. Przedstawienie zawieszono.

PROTEST GRECJI.

Ateny. (P.) Rząd grecki wystosował do W. Porty protest z powodu rozpaczliwego położenia greków w Tracji przeciwko prześladowaniu greków w Turcji, zaznaczając, że podobna sytuacja nie może dodatnio wpłynąć na ustalenie dobrych stosunków Grecji z Turcją.

ZE SZWECJI.

Sztokholm. (P.) Król opuścił lecznicę i powrócił do zamku.

Sztokholm. (P.) Wybory zakończone. Wybrano: 86 stronników obrony krajowej, 71 liberałów, 73 socjalistów. Otworzenie rickstagu nastąpi w połowie maja n. st.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W Chełmie **wielki pożar** (telegr.).

Pod Sosnowcem — **katastrofa w hucie** (telegr.).

Masowe zatrucie wędliną w szpitalu (z Rosji).

Deportacja 4 studentów (z Rusi).

Stan zdrowia ces. Franciszka Józefa bez zmiany (telegr.).

W Bukareszcie — **strzały w teatrze** (telegr.).

Etna grozi wybuchem (telegr.).

Wojna amerykańska rozpala się (wiad. pol.).

Zapiski literackie.

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA. **Proste dzieje.** Wspomnienia. Warszawa. Gebethner i Wolff. Str. 175. Cena rb. 1 kop. 20.

Powieść zaszczytnie już znanej autorki ujmuje w formie wspomnień dzieje serca kobiecego, pełnego tkliwości i wzruszeń serdecznych, powodowanych długiem pasmem prostych przeżyć, zwykłych, lecz zarazem bolesnych i dotkliwych w cierpieniu. Bohaterka powieści to piękny typ kobiety polskiej, co najwięcej kochała „Pana Boga, potem Polskę, rodziców, a potem wszystkich ludzi“.

JAN LUTOSŁAWSKI. **Ze stosunków rolniczych na Rusi.** Gebethner i Wolff. Str. 101. Cena kop. 60.

Autor, o którym z powodu innego jego dzieła pisaliśmy w art. wstępnym Nr. 39 („O program agrarny“), podaje w niniejszej broszurze wiadomości o ilości mieszkańców i obszarze majątków ziemskich, o działalności towarzystw rolniczych i ziemstw na Rusi, stosunkach rolniczo-gospodarczych i t. p. W dodatku opisuje niedawną wystawę kijowską pod względem rolniczym.

EDWARD GRABOWSKI. **Ustrój państwowy Rosji.** (Zarys obowiązującego prawodawstwa). Odbitka z „Gazety Sądowej“. Warszawa. E. Wende i S-ka. Str. 102.

Niewielka rozmiarami, ale gruntowna praca, zawierająca ścisłą, a jednak popularną analizę rosyjskich ustaw zasadniczych, ustroju, kompetencji i praw ciał przedstawicielskich i rady ministrów. W rozdziale ostatnim autor streszcza swój pogląd ogólny na ustrój Rosji. Prawo państwowe rosyjskie nie może być nazwane ściśle konstytucyjnem, gdyż jakkolwiek jest przesiąknięte zasadami konstytucjonalizmu zachodniego, jest jednak spaczone przez przeżytki biurokratyzmu absolutystycznego. Przyszły rozwój będzie jednak musiał pójść po drodze konstytucyjnej. „Największe braki ustroju politycznego Rosji — kończy autor—to brak wolności obywatelskich, absolutny brak rękojmi tych wolności, nieodpowiedzialność rządu wobec parlamentu. Są to braki kardynalne, zasadnicze. Ich usunięcie jest koniecznością dalszego rozwoju państwa, ich dalsze, dłuższe trwanie jest bezwątpienia dla całości państwa niebezpieczne

Autor wydał uprzednio dwie broszury, wiążące się z pracą niniejszą: „Z dziedziny teorji i praktyki stanów wyjątkowych“ i „Wolności obywatelskie w państwie rosyjskiem“.

Na szerokim świecie.

Japonja i kanał Panamski. Dziennik londyński „Times“ oświetla kwestję panamską zupełnie z nowego stanowiska. A mianowicie pisze: Jednym z najbardziej interesujących punktów rozwoju w tej sprawie jest projekt nowego prawa, wniesiony do parlamentu japońskiego. Ów projekt tyczy się udzielenia subwencji rządowej nowej linji parowców „Nippon Yusen Kaisha“, mających krążyć przez kanał Panamski pomiędzy Japonją i Nowym Jorkiem. Ów projekt rządowy postanawia, aby towarzystwu wypłacić 10,000 funtów sterlingów za każdą podróż, przyczem towarzystwo byłoby obowiązanem urządzić 17 podróży na rok. Obecnie Nowy Jork utrzymuje regularną służbę pomiędzy Japonją i brzegiem północno-amerykańskim oceanu Spokojnego, ale nie ma żadnej służby z Nowego Jorku i do Nowego Jorku. Do tej pory niewiadomo, czy projekt rządowy otrzyma sankcję parlamentu japońskiego, ponieważ zbliża się czas zamknięcia sesji parlamentarnej.

Z tego doniesienia dziennika „Times“ wynika, że rząd japoński z całą energją postanowił wyzyskać odrazu wszystkie nowe szanse, wynikające z otwarcia kanału Panamskiego i to jeszcze prędzej, aniżeli pomyślały o tem kompanje przewozowe angielskie. Rząd północno-amerykański zaś ma w tem nowy dowód, że musi się przygotować na bardzo energiczną konkurencję Japonji zarówno w dziedzinie transportowej, ponieważ parowce japońskie odznaczają się niesłychaną szybkością, a zarazem niebywałą czystością, która odbija się nawet dodatnio od parowców angielskich.

Epokowe odkrycie. Dr. Roux, dyrektor instytutu Pasteura w Paryżu, zakomunikował Akademji Nauk elaborat pracującej w jego laboratorjum badaczki francuskiej p. Henri, której udało się odkryć transformację mikroba pod wpływem ultrafjoletowych promieni.

Pani Henri poddała dłuższemu działaniu ultrafjoletowych promieni bakcyla anthrax i po pewnym czasie otrzymała w ten sposób zupełnie nowy gatunek mikrobów. Ten nowy mikrob, zaszczepiony świnkom morskim wywołał też nową chorobę, mającą również charakter zatrucia, ale nie zatrucia krwi, co jest właściwością bakcyla anthrax, który wywołuje chorobę znaną, jako „karbunkuł", a także i księgosusz u zwierząt.

Jakie medycyna z powyższego odkrycia wyciągnąć będzie mogła korzyści — niewiadomo, w każdym razie uczeni wynik badań pani Henri nazywają faktem epokowym.

Burmistrz oszust. W Berlinie aresztowano wiceburmistrza m. Poesslin, niejakiego Edwarda Aleksandra, który okazał się zwykłym oszustem. Karany swego czasu za kradzieże więzieniem po odbyciu tej kary sfałszował dokumenty osobistości i na ich podstawie otrzymał posadę w magistracie bygdoskim a następnie został drugim burmistrzem w Poesslinie. Obecnie aresztowano go jako oskarżonego o sfałszowanie dokumentów. Właściwe jego nazwisko jest Henryk Dormann.

Egzekucja elektryczna. W więzieniu nowojorskiem Sing-Sing stracono w tych dniach czterech morderców właściciela szulerni Rozenthala. Wykonanie wyroku odbyło się przy pomocy elektryczności i trwało 39 minut, ponieważ przyrząd elektryczny do tracenia źle funkcjonował i nieodrazu prąd uśmiercał skazańców. Wstrętny szczegół z skie — oto, że około 300 osób przyglądało się egzekucji z miejsc płatnych, ceny których dochodziły do 180 dolarów.

Ze żmiją na ojca. Z Londynu donoszą: W Luknow pewien irlandczyk nazwiskiem Patrick Flynn, wielki rozrzutnik, pokłócił się ze swoim ojcem gdy nie chciał mu dać pieniędzy. Podczas kłótni wydobył Flynn z biurka półtora metra długą żmiję jadowitą i rzucił ją ojcu na głowę. Z przerażenia starzec zemdlał, a żmija owinęła się o jego ciało. Ponieważ jednak stary Flynn leżał nieruchomo, żmija nie ukąsiła go. Syna aresztowano.

ROZMAITOŚCI.

*** **Dziesięć najkosztowniejszych ksiąg na świecie.** Zdaniem Roberta H. Dodd'a, który uznany jest za autorytet w kwestjach, dotyczących starych i rzadkich wydawnictw, najcenniejszą z ksiąg drukowanych jest Biblja Gutenberga, wydana w Moguncji. Jest to wogóle pierwsza drukowana książka. Niema już dziś do nabycia ani jednego egzemplarza tego wydania. W roku 1884 jeden taki egzemplarz kosztował w Londynie 78 tys. koron. W 1897 r. w Aszburnham cena egzemplarza wynosiła już 80 tys. koron. Zmarły bibljofil, Robert H. Hoo, twierdził, że gdyby raz jeszcze Biblja Gutenberga została wystawiona na sprzedaż, cena jej podniosłaby się do 200 tys. koron.

Drugie miejsce na liście Dodd'a zajmuje Psałterz, którego jeden egzemplarz, pochodzący z 1459 r., kupiony był przez Quaritscha. Po jego śmierci przeszedł w posiadanie Teodora Irvinga; poczem wraz z całą bibljoteką tego ostatniego dostał się do rąk I. P. Morgana, którego zbiory znane są jako bardzo cenne.

Trzecią z rzędu najcenniejszą księgą ma być „Opowieść o dziejach Troi", wydana przez pierwszego angielskiego drukarza W. Carton'a, w latach 1469 — 1471. Jest to pierwsze dzieło drukowane w angielskim języku. Znana jest tylko bardzo mała liczba egzemplarzy tego wydania, a i z pomiędzy tych niewielu tylko kilka zachowało się w całości.

Pierwsze wydanie „Canterbury Tales" (opowiadania w Canterbury) Chaucer'a, pochodzące z 1478 r., jest tak cenne i rzadkie jak i pierwsze wydanie „Mort d'Arthur" Tomasza Malery z 1485 r., oraz pełne wydanie dzieł Szekspira. Jeden taki egzemplarz, znajdujący się obecnie w zbiorach pewnego amerykańskiego bibljografa, kosztował w Londynie 78 tys. koron.

Wielką wartość posiada też pierwsza księga praw, wydrukowana w Stanach Zjednoczonych. Dzieło to nosi długi tytuł: „Księga ogólnych praw i swobód, dotyczących mieszkańców Massachusetts". Dotychczas znany jest tylko jeden egzemplarz tego dzieła, przechowywany w bibljotece zmarłego E. B. Church'a i oceniony na 100 tys. koron. Gdyby zaś wystawiono tę księgę na sprzedaż, cena prawdopodobnie podniosłaby się w dwójnasób. W 1640 r. wydrukowano po raz pierwszy książkę w Stanach Zjednoczonych. Był to „Psałterz Bay'a", który ukazał się najpierw w Cambridge. Znanych jest obecnie 10 egzemplarzy tego dzieła. Cztery całkowite znajdują się w „Bedlsian Library" w Oxfordzie, w Lenoxbibliothenk w New Jorku, w zbiorach J. C. Brawna i w zbiorach Vanderbildta. Z trudnością dałoby się określić wartość jednego z tych egzemplarzy, oddawna nie były bowiem wystawiane na sprzedaż. Egzemplarz, należący do Vanderbildta, kosztował w swoim czasie 5 tys. koron, dziś jednak oceniony byłby niewątpliwie na 50 tys. koron co najmniej.

Wyjątkową wartość posiada też jedyny znany dotychczas całkowity egzemplarz pierwszego wydania „Wenus i Adonis" Szekspira. Był to zarazem pierwszy wogóle opublikowany utwór Szekspira.

OFIARY

złożone w „Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. Z wygranych na loterji Safarewiczowie 6 rb., ku uczczeniu ś. p. najlepszego ojca Piotra Łabucia Amelja z Łabuciów i Konstanty Lipniccy 25 rb., Anna Hermanówna 1 rb.

Na naukę języka polskiego. Z wygranych na loterji Safarewiczowie 6 rb., Wilhelm Jasiukowicz 25 rb.

Na kolonje letnie. Z wygranych na loterji Safarewiczowie 6 rb., Wilhelm Jasiukowicz 25 rb.

Na dom Serca Jezusowego. I. M. 1 rb., Wilhelm Jasiukowicz 25 rb.

Na Pogotowie ratunkowe. Adam Epstein, przedstawiciel Tow. Akc. „Marywil" 10 rb.

Na ochronę „Powściągliwość i Praca". Wilhelm Jasiukowicz 25 rb.

Na bezpłatne obiady. Wilhelm Jasiukowicz 25 rb.

Na Macierz Cieszyńską. Wilhelm Jasiukowicz 25 rb.

Dla chorego studenta IV kursu. Józef Panasewicz z Batumu 3 rb.

Dla sierot W. A. Ł. Józef Panasewicz z Batumu 2 rb.

Dla uczenicy J. H. Ku uczczeniu ś. p. Zofji ze Słaboszewiczów Bielskiej Sewerynostwo Rymgajłłowie 5 rb., Paulina Pluszczewska 3 rb.

ZAMIAST WIZYT I POWINSZOWAŃ ŚWIĄTECZNYCH.

Na naukę języka polskiego. W. Ihnatowicz 1 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Baronostwo Stadenowie 3 rb.

Dla staruszki Romanowskiej. Baumgartenowa 1 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. Marja i Władysław Słaboszewiczowie z Krasławia 5 rb.

Na święcone dla dzieci w murach po-Franciszkańskich: L. Ostrejko 3 rb., Pr. Kurczewski 3 rb., Kam. Rosołowski 2 rb., Abelardowa Kościałkowska 3 rb., Marja Ulatowska 15 rb., Pp. pracowniczki 40 rb.

Serdeczne „Bóg zapłać!"

M. Ciundziewcka.

Na bezpłatne obiady. Konrad Huszcza 25 rb.

M. Ciundziewcka.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 10 IV 1914 r.

Nastrój na całej linji słaby.

Londyn 3 mies. —.—czeki	95.10
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.47
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.80
4% Renta państwowa	92.½
5% Pożyczka wewn. 1905 r. 1em.	103.—
5% „ „ „ II „ „	103.—
4% „ 1908 r.	105⅜
4½% „ ros. państw. 1905 r.	98¾
5% „ „ „ 1906 r.	102.¼
4½% „ „ „ 1909 r.	95⅞
4% Listy zastawne b. szlach	88½
5% „ „ „	90—
5% premjówka I em. 1864 r.	495.—
5% „ II „ 1866 r.	399.½
5% „ III „ (szlachecka).	375.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.	81.⅞
4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 87½, Kijowskiego —, Moskiewskiego —.	
4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego —, Połtawskiego —, Tulskiego —, Charkowskiego 83⅛.	
Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 627, Wileńskiego — —, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego — —, Tulskiego — —, Charkowskiego 418—.	
Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 643—, br. Nobel (udziały) 19300 br. Nobel (akcje) 993, zakł. Małcowskich 255—, zakł. Putiłowskich 115—, Leńskiego Tow kopalni złota 355—, ros. Tow. kopalni złota 55—.	
5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna.	83.50

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 10 IV (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy . spok.	195¾
„ „ „ dalszy . „	201—
Żyto na termin bliższy . . . „	162—
„ „ „ dalszy . . „	165½
Owies na termin bliższy . . „	155½
„ „ „ dalszy . . „	159¼
Jęczmień ros. dunajski za gotów.	134—137

Ryga, 1 IV (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f. . . . . —	—109
Żyto 128 f. . . . . „	99—100
Owies zwyczajny . . . . . „	77—78
Siemię lniane suszone . . „	—
Makuchy lniane . . . . . „	—

Słynne siewniki czeskiej fabryki

Fr. MELICHARA

w Brandys:

radełkowe Unikum, kombinowane Imperator, do nawozów sztucznych Polonia i talerzowe.
Siewniki rzutowe **Eckerta** 12, 10 i 8 stopowe najnowszej konstrukcji.
Siewniki amerykańskie **Superior** radełkowe kombinowane i talerzowe.
Siewniki do nawozów oryg. **Westfalja-Goljat** Kuxmana.
Pługi jednoskibowe **Sucheniego.**
Dwuskibowce **Sucheniego Zawadzkiego** oraz całostalowe **Eckerta.**
Kultywatory, brony, walce, ugniatacze.
Znaczniki, obsypniki, dołowniki do kartofli.
Maszyny i narzędzia mleczarskie

POLECA 17926

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11.

Cenniki na żądanie wysyłam odwrotną pocztą.

HEMOROIDY

leczą radykalnie i szybko czopki REKTOSAN

REKTOSAN zmniejsza guzy hemoroidalne, tamuje krwawienie, koi ból, oraz usuwa swędzenie kiszki stolcowej.
REKTOSAN leczy pęknięcia kiszki stolcowej, które tak często u kobiet po porodach się zdarzają.
REKTOSAN stosować mogą mężczyźni oraz kobiety bez względu na ich stan.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 18749

Reprezentant: TOWARZYSTWO CHEMIKOL, WARSZAWA.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 „
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz. (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 2 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 61 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.
Posp.-towar. tylko 4 kl. 10 40 w.

Do Mińska (Żłobina)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc.

Do Libawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiec.

Do Saren
Posp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kowa) „ 7 13 r.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 54 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele)

Z Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy
Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Posp.-towar. tylko 4 kl. 10 45 r.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy
Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren
Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Posp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r.

Z Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

SŁOWA PREZYDENTA

— Czy Pan, Panie Prezydencie, nie obawia się jeść drugiej porcji homara, pomimo, że Pan będzie jeszcze dzisiaj na obiedzie galowym?

— Niech się Pan nie obawia, mam Pastylki Belloca, które pomagają trawieniu.

Użycie Pastylek Węglowych Belloca wystarczy do wyleczenia się w przeciągu kilku dni od bólu żołądka, chorób wewnętrznych, biegunki i t. p. dolegliwości zastarzałych i uporczywych. — Wywołuje przyjemne uczucie w żołądku, wytwarza apetyt, przyśpiesza trawienie i usuwa obstrukcję. Jest najlepszym środkiem przeciw ociężałości żołądka po posiłku, przeciw migrenie, którą wywołuje złe trawienie, przeciw kwasom żołądkowym, odbijaniu i wszystkim dolegliwościom nerwowym żołądka i wewnętrznym.

PASTYLKI BELLOCA. — Dozy: jedna albo dwie Pastylki po każdym posiłku i w razie wyczuwania bólu.

Wystarczy włożyć Pastylkę do ust, rozpuścić i połknąć ze śliną. Cena pudełka:

Sprzedaż we wszystkich aptekach.

PROSZEK. — Osoby życzące mogą zażywać Węgiel Belloca w proszku. Sposób najprostszy — rozpuścić w szklance wody czystej albo z cukrem. Doza: jedna albo dwie łyżki po posiłku. Cena flakonu:

P. S. — Są naśladownictwa węgla Belloca, ale te nie działają wcale i nie leczą, dlatego, że są źle spreparowane. Ażeby uniknąć omyłki, należy uważać na etykietę, na której powinno być nazwisko Belloca i adres laboratorjum: Maison, L. Frere, 19, r. Jacob, Paris.

4549

Perfumerja „IRIS" H. Lachsi S-ka w Warszawie

POLECA:

PUDER „IRIS" nie zawierający ani bizmutu, ani ołowiu, łączy wszystkie zalety, wymagane od dobrego pudru toaletowego.

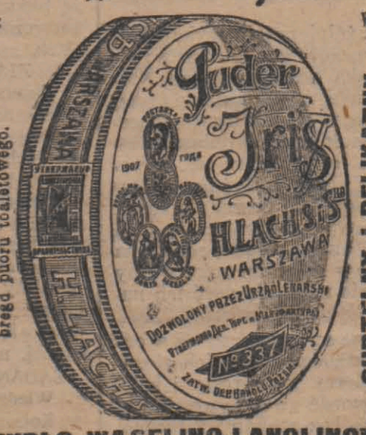

SUBTELNY I DELIKATNY, KONSERWUJE CERĘ, będąc bezwzględnie nieszkodliwym.

MYDŁO WASELINO-LANOLINOWE

UDELIKATNIAJĄCE SKÓRĘ.

WODĘ KWIATOWĄ, PERFUMY, MYDŁO **LARIS.** WYKWINTNA NOWOŚĆ!!

Wszystkie wyroby nasze opatrzone są znaną marką fabryczną № 337.

Wystrzegać się podrabiań!!

67515

KEMMERN

Siarczane, błotne i morskie uzdrojowisko, o 40 wiorst od Rygi.

Sezon od 14 maja do 25 sierpnia.

Siarczane i błotne wanny (choinowe, solankowe, zwyczajne i gazowe). Prysznic o dużem ciśnieniu. Inhalacja, masaż, frykcje. — Kefir. Leśna miejscowość, tramwaje elektryczne na brzegi zatoki Ryskiej. Kąpiele morskie. Ogromny park. Czytelnia i bibljoteka. Orkiestra symfoniczna. Rozrywki. Od 10 czerwca do 25 lipca ceny za korzystanie z wanien zwiększone.

Zarząd wód usilnie radzi przyjeżdżającym nie wierzyć komisjonerom. W sezonie 1913 r. było 8273 chorych i wzięto 181075 wanien. Szczegółowe informacje i odpowiedzi na zapytania lekarzy i chorych wysyłają się na pierwsze żądanie.

5 0491 Dyrektor wód doktór med. **A. Łoziński.**

Park-strasse **KARLSBAD** West-tend

Dom British Hotel

Pension Wanda.

Pensjonat djetetyczny **Wandy Marchlewskiej Mozer,** gdzie pacjent może przeprowadzić kurację pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza.

Usługa, kuchnia — polska.

Licytacja 16 kwietnia

5 siwych klaczy wyjazdowych: 2—4-letnie, 2—3-letnie i 1—2-letnia, kareta 2-osobowa, lekka bryczka, uprząż, 2 siodła, 1 damskie i 1 męskie, mało używane, 2 prasy do słomy i siana, 1 parowa i 1 ręczna. Karczownica fir. Progressa. Siewnik rzędowy czeski Vichterlego nowy i inne narzędzia rolnicze.

Kowieńska gub. maj. Memenczówka, 10 wiorst od st. kol. Poniewież. A. Towgin. 22311

LETNISKO w majątku Wielka Rzesza, 12 wiorst od Wilna, szosą. Adres: poczta Rzesza, maj. Rzesza, J. Markiewicz. 22339

30 sztuk krów czystej i ½ krwi Holendry, koni roboczych 8 sztuk, różny inwentarz żywy będzie się wyprzedawał z licytacji w folwarku „Kiernówek" odległym o 10 wiorst od stacji Jewje, Lib-Rom. dr. żel., we czwartek 17 kwietnia. 22318

MŁODA inteligentna panna z dobrej rodziny z ukończeniem 4-ch klas rządowego gimnazjum, mająca dyplom z ukończenia kursów buhalteryjnych w Petersburgu, pisząca na maszynach, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty proszę adresować: Wilno, główna poczta, poste-restante, K. B. 22302

„DZIEŃ POGOTOWIA RATUNKOWEGO"

w Wilnie

13 kwietnia 1914 roku.

We dnie i w nocy, słota czy pogoda, o każdej porze karetka Pogotowia śpieszy ludziom z pomocą i ratunkiem. Pogotowie nie czyni nigdy wyboru. Wszystkim—bez różnicy narodowości, wyznania, przekonań i zajęć — udzielało i udziela pomocy z równem uczuciem, widząc w każdym tylko jednostkę, której los nie oszczędził bólu i nieszczęścia.

I oto dziś, po 12-letniej wytężonej pracy, której skutki owocne zna dobrze Wilno, staje Pogotowie Ratunkowe przed wami z prośbą o zasilenie wyczerpanych jego funduszów przez udział w urządzanym „Dniu Pogotowia". W roku bieżącym potrzeba 12 tysięcy rubli na utrzymanie tej instytucji, która dotychczas 47,142 osobom udzieliła pomocy. Wierzymy, iż wszyscy, nawet najbiedniejsi, pośpieszą z datkiem na tak piękny i szlachetny cel wedle możności, gdyż Pogotowie dla każdego bez wyjątku istnieje i działa, fundusze swe obracając jedynie na niesienie ulgi w cierpieniach i zapobieganie w nieszczęściu.

Kupujmy specjalne marki różnej wartości, a mianowicie: 5-ciu, 10-ciu, 15-tu, 20-tu, 50-ciu kopiejek i 1-go rubla. Każdy może pośpieszyć z darem, boć raz na rok kilka kopiejek na ten cel zdobędzie i najbiedniejszy, przyczyniając się tem samem do zapowiedzenia i sobie opieki Pogotowia w chwili nieszczęścia. A tym, którzy z marpami do nas podejdą, okazujmy uprzejmość, szacunek i ułatwiajmy im pracę w imię wspólnego dobra.

Marki Pogotowia Ratunkowego nabywać można 13 kwietnia w niedzielę u członków Komitetu, którzy nosić będą niebieskie kokardki ze znakiem Pogotowia.

Ofiary pieniężne przyjmuje Prezes Komitetu p. **J. Korolec,** (Botaniczna 1).

Karol Klein WILNO, Zawalna 22. Telef. 13-79

Fabryka Turbin wodnych, maszyn młyńskich i tartacznych.

Budowa młynów i tartaków. 20678

KAPELUSZE:

wiedeńskie „Habig"

Halban & Damask

Amerykańskie Knox & Co

Angielskie Westbrooke

Włoskie Borsalino i inne.

PARASOLE i LASKI

w olbrzymim wyborze.

OBUWIE „Vera Schoe" i inne.

Największy magazyn w kraju Półn-Zach.

L. ZAŁKINDA,

WILNO, WIELKA 73.

22289

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania fortepjan Mühlbacha, łóżko, szafy, biurko i inne meble. Antokol 30.

Sprzedam lub wydzierż. młyn walc. z razow. rzeką z kawał ziemi i budynk. Kijów, Stołypieńska 42 m. 2. 21051

30,000 rb. natychmiast potrzeba na I hipotekę, ziemskiego majątku wartującego 90,000 rb., lub 20,000 zaraz po Banku na II hipotekę. Oferty proszę adresować: Mińskiej gub., poczta Horodyszcze, okazicielowi kwitu pocztowego № 871 poste-restante. 19231

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Agronom, skończył Starobeńską Sateńską szkołę rolniczą, posiadający dużą praktykę w zakresie gospodarki leśnej, rządząc 25 lat dużym majątkiem, poszukuje posady. Mówi po niemiecku, po rosyjsku, po polsku i po łotewsku. Dobre referencje. Oferty do Biura Ogł. L. i E. Metzl i S-ka, Wilno, dla „M." 22438

Geometra B. Sobolewski, roboty miernicze. Żandarmski № 3. 22355

b) Zaofiarowane:

Potrzebna rutynowana nauczycielka do trojga dzieci 8—11 lat (na letnisku). Tatarska 1—8. 20457

Potrzebny praktykant. Grodno poczta 39. 52381

Poszukuje się klucznica w starszym wieku, znająca się doskonale na mleczywie, hodowli drobiu i przygotowaniu wędlin. Wymagane są poważne świadectwa pensya 15 rb. Adres: Zarudyńce Kijowskiej gub. Topory p. Wolińskiej. 15680

Mieszkania.

Letników z całodziennem utrzymaniem, przyjmuję w zdrowej malowniczej miejscowości, las, kąpiel, łódka, tennis. Bliższe szczegóły Ś-to Jerski zaułek 3 m. 8, do 11 i od 2—5-ej. 22315

Mieszkania z 2 lub 3 pokoi z oddzielnem wejściem poszukuję; pożądany balkon, okolica Zawalnej lub Portowej. Oferty składać w Kur. Litewskim dla J. H. 21046

W Landwarowie w sosnowym lesie, blizko banhofu i jeziora, do wynajęcia letnisko z piecami z 3 pokoi, kuchni i werendy, z meblami i naczyniem, za 150 rb. Szczegóły: Żandarmski zaułek d. № 7 m. 6. 22354

2 pokoje wszelkie wygody, umeblowane lub nie zaraz do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer".

6 pokoi do wynajęcia ze wszystkiemi wygodami i ogrodem. Pohulanka 31. 20858

Różne.

Instruktorka T-wa Pomologicznego panna Helena Szczukówna wyjeżdża do członków towarzystwa za opłatą pięciu rubli dziennie i zwrót kosztów podróży II klasą i końmi oraz udziela informacji na miejscu w lokalu Towarzystwa od 12 do 3 w dzień. (Wielka 4). 20854

Nasiona seradeli, lubinów, koniczyn, szpergiu, peluchy, wyki, tymotki, traw pastewnych, okopowych, zbóż jarych, ziemniaków oryginalnych i reprodukcji, szczepionek dla roślin motyl owych, poleca najtaniej Dom Rolniczo-Handlowy S. Wilpiszewski, Wilno, Ś-to Jerski 9. 2015

Interesa handl. i majątk.

Dom do sprzedania z ogródkami. Pośrednictwo wykluczone. Rosa, bankowe domy, 2-gi Witebski № 7. 16907

Do sprzedania majątek Rubno, 366 dz. w gub. Wileńs., od stac. poczt. i kolej. Bezdany 10 wiorst, od Wilna 24 wiors., z żywem i martwym inwentarzem. Zgłaszać się osobiście: Wilno, Portowa 6, d. Zasztowta, Inżynier Rouba, listownie Rubno. 20854

Do sprzedania bez pośrednictwa majątek w Kowieńskiem, z inwentarzami, o dobrej glebie, las dębowy. Adres: Czyżew, Łomżyński, poste restante, dla H. A. 22348

Folwark sprzedam 180 dz., gub. Wil., dług. bank 5400 r., dopłacić 10000 r. Swolna, Świechowski. 20823

Majątek 933 dz., ornej 200, łąk 300, reszta las, pełny inwentarz żywy i martwy, krowy anglo-fiuy. Ogród owocowy 16 dz., dom i zabudowania w doskonałym stanie, ziemia w kulturze, od st. kolei 17 w. Adres rosyjs.: Mohyl. gub., st. Zamostoczye, skrzynka № 5. 22358

Majątek sprzedam, 2 wiorsty od kolei, poczty, telegrafu, 7 od doktora, apteki, kościoła. Piękna pozycja, dom 20 pok., ogród owocowy, park stary, rzeka spławna w parku. Inwentarz żywy i martwy, ziemia pierwszej klasy. Dochód czysty 10,000 r., gub. Witebska, 713 dz. Cena 190,000 r. dług bankowy 60,000 r., część zostawię na hypotece. St. Swolna, k. R.-Or. skrzynka pocz. № 203953

Ważne. Natychmiast do sprzedania majątek bardzo tanio, z powodu słabego zdrowia, około 40 włók, w Suwalskiej gub., przy stacji, gorzelnia, pełne inwentarze, gotówki potrzeba 60,000 rb., można na zamianę domu. Wiadomość: Wilno, Aleksandrowski Bulwar № 13 m 5. 22343

Sprzedaję na Antokolu wprost kościoła Św. Piotra domy i place różnej wielkości, otoczone stuletniemi drzewami. Szczegóły na miejscu: Antokolska 24 m. 7. 21026

Za Redaktora Witold Kuncewicz, Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.